Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 279 Kraków, piątek 6 grudnia 1929 Rocznik XXXVIII
Cena numeru 25 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Nasze osobliwości

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 3 grudnia.

Za dwa dni zbiera się Sejm po przerwie przeszło 8-miesięcznej. Od odroczenia sesji w połowie marca br. Sejm zebrał się wprawdzie dwa razy: 31 października i 5 listopada, ale do obrad nie przyszło, wiadomo, z jakich powodów. Teraz Sejm zbiera się — rzekomo — dla rzeczywistej pracy; znany jest jego porządek dzienny, a jednak na 24 godzin przed terminem pierwszego posiedzenia niewiadomo nawet, czy to posiedzenie nie będzie i ostatniem.

Enuncjacyj rządowych mieliśmy w ostatnim czasie dość; wszak aż pięciu ministrów przemawiało w pięciu największych miastach Polski, ale żaden z nich nie uchylił rąbka tajemnicy z planów i zamiarów, jakie rząd powziął względem Sejmu. Cała troska rządu, jak z tych mów wynika, koncentruje się około sprawy zmiany konstytucji; o niczem innem się nie mówi, jakby poza konstytucją nic ważnego zupełnie nie istniało.

W innych krajach, gdzie parlamentaryzm nie stał się jeszcze przedmiotem lekceważenia i szyderstw, dzieje się inaczej. Tam rząd przygotowuje kampanję parlamentarną choćby we własnym interesie, aby się nie dać zaskoczyć niespodziankami. Tam rząd szuka kontaktu ze stronnictwami, aby poznać ich plany i zaznajomić je ze swojemi. To też tam z góry zawsze się wie, jak się sesja ułoży, wykluczając naturalnie niespodzianki zdarzające się np. z małej frekwencji posłów popierających rząd.

U nas premjer rządu jest w tem do pozazdroszczenia — przez innych premjerów — położeniu, że, będąc od ośmiu blisko miesięcy na czele rządu, wogóle nie zetknął się z Sejmem, chyba dla doręczenia jego marszałkowi dekretu o zamknięciu sesji. Nic dziwnego, że na takiem podłożu rodzą się najfantastyczniejsze pogłoski i kombinacje, częstokroć oparte na zupełnie normalnych wydarzeniach. Co np. jest w tem nadzwyczajnego, że na 48 godzin przed otwarciem sesji premjer konferuje z prezydentem Rzplitej albo z miarodajnym w rządzie ministrem? Jest to przecież rzecz tak naturalna, że raczej dziwićby się należało, gdyby ci trzej dygnitarze nie szukali ze sobą w takiej chwili kontaktu.

A jednak na tem tle rodzą się — swoją drogą na to, aby rychło zginąć — najrozmaitsze pogłoski, zupełnie analogiczne do tych, które opowiadano w marcu br., gdy prezydent Rzeczypospolitej podobno robił trudności na tle przeżyć rodzinnych i w kwietniu br. na tle dymisji p. Bartla.

Pogłoski te rodzą się i giną tem szybciej, iż nie z żadnej strony nie można się dowiedzieć, z żadnego faktu wyrozumować, co rząd zamyśla. Doszło do tego, że — jak w kołach parlamentarnych mówią — nawet klub BB nic albo mało co wie, jak będzie wyglądał 5 grudnia czy dzień następny. Klub ten zaczął się ostatnio „konspirować"; zebrania swe odbywa poza Sejmem, członkowie zaś widocznie zostali zobowiązani do najściślejszej dyskrecji, gdyż wbrew dotychczasowym swym zwyczajom są wobec dziennikarzy bardzo powściągliwi, bardzo małomówni.

Czekajmy więc cierpliwie na czwartek godzina 12 w południe. Czy w Sejmie pojawi się tylko rząd w normalnym składzie, czy też oblicze zupełnie inne nada mu obecność ministra spraw wojskowych, czy p. Matuszewski wygłosi expose i — co najważniejsze — jak się rząd ustosunkuje do wniosku o wotum nieufności, raczej do pozytywnej w tym kierunku uchwały. Albo albo: albo wielka chmura i mały deszcz, albo pioruny i błyskawice z pogodnego nieba. W każdym razie telefon w godzinach południowych będzie ciężko przepracowany."

Jacy posłowie i działacze angielskiej partji pracy podpisali „List otwarty" do tow. Ignacego Daszyńskiego?

Podajemy częściowy spis działaczów Labour Party, którzy podpisali znany „List otwarty" do tow. I. Daszyńskiego:

Mary Agnes Hamilton, poseł, znana autorka;
F. Seymour Cocks, poseł, znany autor;
C. T. Cramp, sekretarz generalny Związków kolejowych;
Ben Tillett, poseł, w roku ubiegłym przewodniczący centrali Związków zawodowych;
E. L. Poulton, wiceprezes Egzekutywy Międzynarodowego Biura Pracy;
George Hicks, były przewodniczący Związków zawodowych;
Ernest Bewin, sekretarz Związku transportowców;
Arthur Pugh, delegat angielski do Międzynarodowego Komitetu Ekonomicznego;
Jack Lees, poseł;
Leonard W. Matters, poseł;
A. Bevan, poseł;
Cecil H. Wilson, poseł;
W. Bennett, poseł;
Dr. Ethel Bentham, poseł;
J. F. Horrabin, poseł;
A. Fenner Brockway, poseł, sekretarz niezależnej partji pracy;
Cecil Malone, poseł;
Dr. Marion Phillips, poseł;
Ellen C. Wilkinson, poseł;
M. Philips Price, poseł;
Norman Angell, poseł, wydawca „Foreign Affairs";
Wilfred Wellock, poseł;
D. L. Mart, poseł;
James Stewart, poseł;
George Middleton, poseł;
W. W. Henderson, poseł, syn ministra;
George Dallas, poseł;
Wilfrid Whiteley, poseł;
William Gillies, szef departamentu międzynarodowego partji pracy;
Lady Cynthia Mosley, poseł, żona ministra;
Jennie Lee, poseł;
G. H. Olliver, poseł;
W. John, poseł;
John Scurr, poseł;
J. H. Williams, poseł, górnik;
W. Jenkins, poseł;
J. E. Mills, poseł, działacz spółdzielczy;
J. Bromley, poseł, sekretarz generalny maszynistów kolejowych;
R. C. Morrison, poseł;
Rennie Smith, poseł, sekretarz parlamentarny ministra spraw zagranicznych;
T. H. Gill, poseł.

Opróżnienie Nadrenji

Dzień 30 listopada był dla Niemiec wielkiem świętem: w tym dniu wojska francuskie — angielskie i belgijskie uczyniły to już przedtem — opuściły drugą strefę okupacyjną w Nadrenji, zwalniając takie miasta jak Koblencja, Akwizgran itd. Z entuzjazmem opisują pisma niemieckie chwilę, kiedy na zamku Ehrenbreitenstein pod Koblencją zaciągnięto znowu sztandar niemiecki w miejsce francuskiego. Były demonstracje, pochody, uroczyste akademje itd. — wszystko zupełnie zrozumiałe i ze stanowiska niemieckiego uzasadnione.

Teraz chodzi już tylko o trzecią strefę z Moguncją na czele. Wedle traktatu wersalskiego opróżnienie tej strefy miało nastąpić z końcem 1935 r., ale w myśl umowy między Briandem a Stresemanem opróżnienie nastąpi już w czerwcu 1930, o ile Niemcy do tego czasu przyjmą tj. parlament zaratyfikuje umowę o spłaty reparacyjne, tzw. plan Younga, ustalony w Hadze. Nie ulega wątpliwości, że to się stanie, że mimo opozycji Hugenberga i jego komedji plebiscytowej ratyfikacja nastąpi w takim czasie, aby opróżnienie trzeciej strefy Nadrenji mogło się odbyć w umówionym terminie.

Przez zniesienie okupacji nietylko czyni się zadość długoletnim pragnieniom Niemiec, ale jest ona zasadniczym zwrotem w dotychczasowej polityce francuskiej. Polityka ta miała wobec Niemiec dwa hasła: 1) bezpieczeństwo, 2) spełnienie zobowiązań co do reparacyj i rozbrojenia. Okupacja Nadrenji, szczególnie lewego brzegu Renu, miała dać Francji bezpieczeństwo przed nagłym atakiem niemieckim. Rzecz oczywista, że obecność 60 tysięcy Francuzów i kilku tysięcy Anglików i Belgów (Amerykanie dawno już wycofali się) była silną gwarancją przed takim atakiem, który był wprawdzie nierealny, ale którego nacjonaliści francuscy używali jako straszaka. Teraz we Francji jest inny kierunek polityczny, nazywający się Locarno. Otrzymawszy umowę locarneńską od Anglji, gwarancję bezpieczeństwa swej granicy zachodniej, Francja nie potrzebuje już okupacji, tembardziej że — jak konferencja ambasadorów stwierdziła — Niemcy spełniły w głównych linjach swoje zobowiązania rozbrojeniowe.

Okazuje się zresztą, że nie ta część granicy niemieckiej tj. od Renu wydaje się Francji najgroźniejszą. Daleko większe niebezpieczeństwo widzi ona od strony Alzacji i Lotaryngji i dlatego też wydaje się miljony na ufortyfikowanie tych okolic. Francja wraca do starej swej linji obronnej Belfort—Toul—Verdun, nie widząc wielkiego niebezpieczeństwa od strony zneutralizowanej na 25 lat Nadrenji.

Inna rzecz z reparacjami. Tu Francja jest ostrożną i pokazuje się, że zupełnie słusznie. Agitacja nacjonalistów niemieckich przeciw planowi Younga w każdym razie dowiodła, że miljony Niemców są przeciw płaceniu reparacyj. Dlatego też Francja zatrzymuje jako zastaw trzecią strefę Nadrenji aż do czasu ratyfikacji, wiedząc, że gdy Niemcy podpiszą, dotrzymają taksamo, jak dotąd dotrzymywały plan Dawesa.

Przez opróżnienie Nadrenji znika z Europy jedno z głównych zarzewi nieporozumienia między dwoma wielkiemi narodami. Akcja pacyfikacyjna zrobiła w tej dziedzinie wielkie postępy i dlatego każdy, komu zachowanie pokoju leży na sercu, powinien z zadowoleniem przyjąć dokonany fakt. Napróżno nasi nacjonaliści łamią sobie głowy, co też ta Francja łatwowierna wyrabia. Briand wie, co robi, usiłując bodaj w grubych zarysach zasypać zatrute studnie, z których gazy zasłaniały widok na niebezpieczeństwo w niedalekiej może przyszłości.

Insynuacja organu stańczykowskiego

„Czas" w swej rubryce „Z trybuny i prasy" w odpowiedzi na twierdzenie tow. dr. Próchnika, wydrukowane w „Robotniku", że „jeśli prawo ma posiadać siłę moralną, nie może **nikt stać ponad prawem**" — odpowiada: „Słusznie"... (coprawda w praktycznej polityce „Czas" zawsze trzyma się reguły: „posłusznie"). „Tylko — dodaje organ konserwatystów — nie należy również „przeciskać się" pod prawem i opierać swoją „moralność państwową na konszachtach międzynarodowych".

Dowodem tych konszachtów mają być listy, — które od wybitnych przedstawicieli świata socjalistycznego otrzymuje marszałek Sejmu tow. Daszyński po obeldze, która go spotkała w murach Sejmu, na straży praw którego on z urzędu stoi. A obelgę tę — jak wskazywaliśmy jeszcze wczoraj — przecież nie dotknięty nią marszałek Sejmu (gdyż jej nawet nie słyszał), opublikował i rozgłosił po świecie, lecz uczyniła to oficjalna agencja telegraficzna. Czy „Czas" sądzi, że na to potrzeba molestowania zagranicy, ażeby jej sfery parlamentarne, jej wybitne osobistości, znające Daszyńskiego, cениące jego zasługi, odezwały się? Jest to odruch dość chyba naturalny, nie wymagający żadnego „dopingowania", że użyjemy tego wyrażenia w dyskusji z organem kasyna z ulicy Wolskiej.

Toż samo powiedzieć można i o prasie. My sami, persyflując np. nowoukartowany „parlament" włoski, czyniliśmy to bynajmniej nie na skutek „konszachtów" z wdową po Matteottim, lub z prześladowanymi socjalistami włoskimi, lecz poprostu: posiadamy swój pogląd na głośne zjawiska i wypadki polityczne — nie jesteśmy ślepi i głusi na to, co się dzieje w świecie i reagujemy odpowiednio do naszych przekonań. Jeżeli się zaś dzieje coś bardzo przeciwnego kulturze europejskiej — jak np. taka parodja parlamentu, to może się przydarzyć, jak nam się zdarzyło, że w krytyce naszej znaleźliśmy się w towarzystwie... wcale nie czerwonego paryskiego „Le Temps", który, nieskrepowany jakimś sojuszem z Włochami, zironizował bez skrupułu ów twór włoski.

Ostatni z listów, które przyprawiły „Czas" o gniew, pochodził z pod pióra tow. Locquina. Właśnie mamy przed sobą zeszyt organu stowarzyszenia France-Pologne — „La Pologne" za listopad, a w nim dość spóźnioną relację z wizyty parlamentarzystów francuskich w Polsce — pióra p. K. Smogorzewskiego, który wraz z p. J. Kunnatowskim zasila korespondencjami i artykułami różne wydawnictwa francuskie (przy okazji prostujemy, że w „L'Europe Centrale" pisuje p. K.).

Otóż na wystawie poznańskiej tow. Locquin, przybyły w grupie 25 parlamentarzystów francuskich, wypowiedział po powitalnem przemówieniu prezydenta Ratajskiego, jako prezes grupy parlamentarnej francusko-polskiej te — jak je nazwał p. Smogorzewski — „pamiętne słowa":

„Imieniem Senatu francuskiego i Izby poselskiej, imieniem wszystkich partyj demokratycznych i republikańskich tych dwóch ciał, mogę zapewnić, że nikt z nas nie dopuszcza możności rewizji granic polskich. Przeciwnie, tak jak nas widzicie tu zebranych, dokonamy, gdyby tego wymagała konieczność, nawet rzeczy niemożliwych, ażeby sparaliżować najmniejszy cios, wymierzony przeciwko waszemu terytorjum, waszym granicom, waszej niepodległości".

Tak, jak tego przemówienia będącego wyrazem przyjaźni dla państwa polskiego nie można uważać za płód konszachtów z ambasadorem Chłapowskim, który w Bronikowie podejmował parlamentarzystów francuskich, tak samo nie wolno uważać za plon intrygi, że tenże Locquin, czy to z zaniepokojenia obrotem spraw polskich, czy z pobudek osobistego szacunku dla tow. Daszyńskiego, winszował mu jego „szlachetnej postawy".

I wypadki są zbyt poważne i osoby, wypowiadające się w listach do marszałka Sejmu polskiego, są również zbyt poważne, ażeby pismo, chcące za poważne uchodzić, traktowało tych parlamentarzystów, jako inspirowanych, czy podszczutych przez socjalistyczną opozycję polską — i porównywało z Moskalami, naprowadzonymi przez Targowiczan!

Targowiczanie — panie Zadoro — to był produkt szlachetczyzny, a **PPS, która w łonie społeczeństwa polskiego najwięcej przyczyniła się do odbudowy Polski z jej grabarzami porównywać nie wolno!**

Co osiągnęli dotąd socjaliści w Austrji przy zmianie konstytucji?

Według „Głosu Narodu" zgoda socjalistów austrjackich na pewne zmiany w konstytucji oznacza ich klęskę, kapitulację przed „Heimwehrą". Przypatrzmy się, jak wygląda ta „klęska" na łamach z pewnością dobrze burżuazyjnego, a notorycznie socjalistom wrogiego pisma, jakiem jest „Neue Freie Presse".

Wedle tego pisma przywódca soc. tow. Otto Bauer, postawił 5 warunków, pod jakiemi socjaliści zgodzą się na zmianę konstytucji. Są to:

1) nie śmie nastąpić ograniczenie dotychczasowego prawa wyborczego (przez podwyższenie wieku i zaprowadzenie osiadłości). **To żądanie zostało spełnione.**

2) Nie wolno przyznać rządowi prawa wydawania rozporządzeń (gdy parlament obraduje), a otrzymuje to pozwolenie pod warunkiem, że główna komisja parlamentu stale obradująca na wydanie takiego rozporządzenia się zgodzi. **Ten warunek został przyjęty.**

3) Nie wolno rządowi bez zgody parlamentu ogłosić stanu wyjątkowego. **O tem żądaniu już się nie mówi,** tj. rząd i większość przyjęły pogląd socjalistów.

4) Socjaliści nie zgodzili się na to, aby druga Izba (dotychczasowa Rada związkowa) otrzymała tesame prawa, co Rada narodowa tj. wybrany parlament. **Żądanie socjalistów zostało przyjęte.**

5) Socjaliści nie zgodzili się na pozbawienie Wiednia charakteru oddzielnego kraju. **I to żądanie zostało przyjęte.** Wiedeń pozostaje, jak dotychczas, gminą i krajem, robiąc tylko pewne ustępstwa co do kontroli, policji w teatrach i kinach itp.

To było — pisze „N. Fr. Presse" — pięć głównych żądań socjalistów, które **w całej pełni zostały przyjęte.** Taksamo przyjęto prawie wszystkie warunki, jakie postawił Kongres soc.-dem., w sprawie nadania policji prawa wydawania rozporządzeń, przywrócenie tytułów szlacheckich zwykłą większością parlamentu itd.

Tak wygląda „klęska" socjalistów. Nad innemi żądaniami socjalistów toczą się jeszcze rokowania. Jak silną jest ich pozycja, świadczy apel „N. Fr. Presse", która apeluje do ich wielkoduszności, aby coś opuścili, byle dzieło zmiany konstytucji doszło za obopólną zgodą do skutku.

* * *

ZAOSTRZENIE SIĘ SYTUACJI

Wiedeń, 4 grudnia (PAT). Dzienniki stwierdzają, że sytuacja w Austrji doznała **zaostrzenia,** gdyż kanclerzowi Schoberowi mimo wysiłków **nie udało się doprowadzić do kompromisu** między większością a opozycją. Obie strony stoją stanowczo na swoich dotychczasowych stanowiskach. Szczególnie opornie posuwają się pertraktacje w kwestji **plebiscytu.** Socjaldemokraci stawiają żądanie plebiscytu nad uchwałami Rady narodowej, podczas gdy stronnictwa większości odrzucają żądanie to stanowczo. Wczoraj odbyły się narady stronnictw większości z kanclerzem Schoberem. Stronnictwa mieszczańskie nie chcą dalej przewlekać rokowań i **prą ku powzięciu decyzji** bez względu na stanowisko socjaldemokratów. Gdyby nie doszło do porozumienia w subkomitecie komisji konstytucyjnej, wówczas będą zwołane na dziś i na czwartek plenarne posiedzenia komisji konstytucyjnej, na których nastąpi głosowanie nad projektem rządowym reformy konstytucji. W piątek rozpocznie się drugie czytanie przedłożeń na plenarnem zebraniu Izby, w sobotę nastąpi ewentualne głosowanie.

Socjaldemokraci zapowiadają, że w takim wypadku **cofną wszystkie dotychczas uczynione ustępstwa i będą głosowali przeciwko całemu projektowi rządowemu.** Projekt rządowy nie uzyska w takim razie większości kwalifikowanej, lecz tylko większość zwykłą. Koła parlamentarne rozważają konsekwencje tego „głosowania wojennego". Ogólnie sądzą, że kanclerz Schober, będący zwolennikiem legalnego postępowania, **złoży misję swą w inne ręce.**

Kierownictwo „Heimwehry" ogłasza komunikat, wzywający stronnictwa mieszczańskie do zaprzestania bezcelowych rokowań i do powzięcia stanowczej decyzji, gdyż dalsze zwlekanie pozbawi parlament reszki szacunku, jaki posiada wśród ludności.

Burmistrz Wiednia tow. Seitz w wywiadzie, udzielonym publicyście francuskiemu Sauerweinowi oświadczył, że politycy austrjaccy, którzy dążą do zamachu stanu lub do wojny domowej, muszą być **uważani za szaleńców.** Po wojnie domowej nie będzie ani zwycięzców ani zwyciężonych, lecz pozostaną tylko **żebracy na gruzach i zwaliskach.**

Faszyzm w roli protektora katolicyzmu

W uwagach włoskiego ministra sprawiedliwości, dotyczących nowego włoskiego kodeksu karnego, sporo miejsca poświęcono wykroczeniom przeciwko wierzeniom religijnym. Podniósłszy, że poglądy liberalne uznają religję za sprawę wyłącznie osobistą i nie podlegającą wtrącaniu się państwa — chyba jedynie w sensie gwarantowania jednostce wolnego wykonywania swojego kultu — czyli brania jej w obronę przed ewentualnemi wybrykami fanatyzmu konkurencyjnego wyznania, podkreślał minister, że przeciwnie faszyzm uznaje religję za jedną z sił moralnych i społecznych, które powinny roztaczać swoje panowanie w świecie. Interwencja państwa, **bezpośrednie poparcie religii** jest więc w zupełności usprawiedliwione z tego powodu.

„Już w marcu 1927 r. — pisze — nie wahałem się oświadczyć w Izbie deputowanych, że **państwo faszystowskie zajmuje się oficjalnie religją** i nie lękałem się stwierdzić jego charakteru **państwa katolickiego** w swojem jestestwie. Również przy inauguracji prac komisji ministerjalnej, której powierzono wydanie opinji o wstępnym projekcie kodeksu karnego, w listopadzie 1927 r. podkreśliłem, że jednem z założeń podstawowych tego projektu, jest jak najpełniejsza protekcja uczucia religijnego, jakoteż form zewnętrznych kultu katolickiego."

Ale ów komentarz dodaje, że mimo tego stosunku do religji wogóle i katolicyzmu w szczególności, państwo faszystowskie wytknęło sobie pewne granice dla swojej suwerenności. Nie chce ono naruszać niczyjej wolności sumienia; nie interesuje się również wykroczeniami, dotyczącemi wewnętrznych spraw kościelnych — nie będzie np. ścigało księży, żyjących w konkubinacie.

Są to zresztą sprawy, co do których po zawarciu konkordatu z Watykanem nastąpiło rozgraniczenie kompetencyj.

Oczywiście, mimo protekcji, którą faszyzm zamierza otaczać religję, a szczególnie katolicyzm, musiał on ograniczyć ją zastrzeżeniem, że jednak pozostawia pewną wolność sumienia, musiał wyjaśnić, że kwestji religji nie będzie traktował tak po inkwizytorsku, tak bezwzględnie, jak kwestję przekonań politycznych, gdzie wolność sumienia pogwałcił i podeptał. Zarówno we Włoszech, jak i wszędzie poza granicami Włoch, gdzie czytują dzienniki pamiętają oświadczenie Mussoliniego, dotyczące chrześcijaństwa, któreby zmarniało było — jego zdaniem — gdyby się nie zetknęło z Italją i jej stolicą. Te słowa, tak niedyplomatyczne, wywołały z ust papieża protest, że to pogląd heretycki — gorzej, niż heretycki... Nie stropiony tem Mussolini przez jednego ze swoich ministrów oświadcza, że faszyzm patronuje chrześcijaństwu i wyróżnia katolicyzm, gdyż widzi w religji potęgę, którą państwo cenić powinno. Oczywiście dla pierwotnego chrystjanizmu, który rodowód swój z Betleem wywodzi, który propagował braterstwo wszystkich ludzi, brzydził się krwi rozlewem, potępiał pychę i kult mamony znalazł Mussolini słowa lekceważenia, że to byłaby sekta żydowska, skazana na wygaśnięcie... To wszystko bowiem stoi w rażącej sprzeczności z faszyzmem. Ale potoczny klerykalizm burżuazyjny owszem ucieszy się, że znalazł w „duce" protektora.

Sprawy partyjne

KALENDARZYK MŁODEGO ROBOTNIKA NA ROK 1930

W tym tygodniu ukaże się kalendarzyk, wydany przez Komitet Centralny organizacji młodzieży TUR. Kalendarzyk taki wydaje Komitet Centralny już poraz czwarty. Kalendarze mają już swoją tradycję i są nieodstępnym towarzyszem szerokich warstw młodzieży robotniczej. Kalendarzyk tegoroczny zawiera bogatą treść informacyjną, ciekawe ilustracje oraz dział poświęcony wskazówkom organizacyjnym. Zamówienia na Kalendarzyk należy nadsyłać do Komitetu Centr. organizacji młodzieży TUR. Warszawa, Warecka 7 i do Księgarni Robotniczej Warszawa, Warecka 9.

Lud za Sejmem

ZGROMADZENIE W CIESZYNIE

W niedzielę 1 bm. odbyło się na „Starym targu" zgromadzenie, na którem referowali: tow. posel Reger, tow. **Jarek i Sum.** Po referatach uchwalono jednomyślnie rezolucję w obronie Sejmu i demokracji, wyrażając **pełne zaufanie dla komisji centralnej Związków Zawodowych i PPS,** oraz uchwalono rezolucję, że przy wyborach do Rady miasta Cieszyna wszyscy głosują na połączone listy socjalistyczne.

ZGROMADZENIE W GOLESZOWIE

W niedzielę 1 bm. o godzinię 3 popołudniu w lokalu gospody gminnej odbyło się zebranie robotników cementowni, na którem po referatach tow. Jarka i Suma postanowiono jednomyślnie stanąć do **najostrzejszej walki w obronie praw robotniczych i szerokich warstw ludności.** Tow. Jarek w swem przemówieniu przedstawił zebranym rezultat rządów socjalistycznych w gminie wiedeńskiej, — co miał sposobność zobaczyć z okazji zjazdu Związku chemicznego w Austrji. Największem życzeniem jego byłoby, by szeroki ogół ludności mógł widzieć, jak pracują socjaliści. Mówca, widząc rezultaty socjalistycznych rządów, nabrał niezłomnego przekonania, że socjalizm musi zwyciężyć. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończył tow. Sosna imponujące zgromadzenie.

ZGROMADZENIE W JAROSŁAWIU

W niedzielę 1 bm. odbył się olbrzymi wiec, zwołany przez stronnictwa lewicowe. Starostwo nie udzieliło zezwolenia na zgromadzenie pod gołem niebem ani na dwa równoczesne zgromadzenia w dwóch salach. Wobec tego wiec odbył się w sali „Gwiazdy", z której usunięto wszystkie krzesła. Mimo tego około 1000 ludzi odeszło dla braku miejsca. Zagaił **ob. Dr. Jedliński** (Wyzwolenie), przewodniczył **poseł Opolski** (Stronnictwo Chłopskie). Przemawiali: tow. **Dr. Grossfeld** z Przemyśla i b. posel **Gruszka** (Piast). Pod koniec przemówienia p. Gruszki delegat starostwa bez żadnego powodu wiec rozwiązał. Wywołało to niesłychane wzburzenie, tłumy nie chciały ustąpić, wkroczyły na salę oddziały policji i tylko dzięki uspokajającemu wpływowi przywódców nie doszło do rozlewu krwi. Po opróżnieniu sali uformował się samorzutny pochód, który przeszedł kilka ulic wśród śpiewów i okrzyków. Rozpraszanie gromadzących się tłumów trwało godzinę. Mimo rozwiązania wiecu poseł Opolski poddał wśród zupełnego spokoju pod głosowanie rezolucję, którą jednomyślnie uchwalono.

ZGROMADZENIE W ŁAŃCUCIE

W dniu 1 bm. odbyło się na targowicy zgromadzenie, zwołane przez komitet PPS i Stronnictwo Chłopskie. Uczestników było **ponad 3 tysiące.** — Zgromadzenie zagaił tow. Spiss, przewodniczył tow. M. Krumholz, sekretarzował ob. Cieszyński. Pierwszy zabrał głos tow. **Mirek** z Rzeszowa, który skrytykował próby odebrania praw ludowi. — Podniósł, iż polityka sprzyjania wielkim obszarnikom i wielkiemu przemysłowi poprowadzić może państwo do katastrofy. Ob. poseł **Sobek** (Stronnictwo Chłopskie) przedstawił zebranym, jakie chmury napełnione elektrycznością, zawisły nad życiem politycznem i gospodarczem państwa polskiego. — Okrzyk wzniesiony przy zakończeniu przemówienia: **„Niech żyje wolność, równość i braterstwo!"** został podchwycony przez kilkutysięczną rzeszę robotników i chłopów. Tow. **Spis** skreślił taktykę tutejszego starostwa, które nie zezwoliło na rozlepienie afiszów, jednakże masy chłopskie i robotnicze całego powiatu zebrały się nader licznie. Ponadto przedstawił zebranym wyzysk chłopa małorolnego przez ordynację łańcucką, która każe sobie płacić za jedną furkę naciny z buraków po 2 zł. plus całodzienna praca biednego chłopa. Czasów takich naigrawań się z nędzy nie było nawet w średniowieczu. W dyskusji zabierali głos: ob. Molenda, Krzan i Borcz, którzy nawoływali **do solidarności chłopsko-robotniczej.** — Poseł **Brodacki** (Piast) w swojem przemówieniu przedstawił obecną sytuację polityczną, krytykując działalność rządu w kierunku popierania wielkiego rolnictwa. Odczytana przez tow. Mirka rezolucja, domagająca się **odwołania obecnego rządu i powołania rządu, opartego na zaufaniu ludu pracującego miast i wsi** i przywrócenia pełnej mocy konstytucji marcowej, została jednogłośnie przyjęta. Zgromadzeni złożyli uroczyste ślubowanie, iż zamach na prawa, zawarte w konstytucji odeprą z całą stanowczością. — Podjęty przez zgromadzonych okrzyk **na cześć marszałka Daszyńskiego długo rozbrzmiewał.** Po rozwiązaniu wiecu wszyscy uczestnicy odśpiewali „Gdy naród do boju". Dodać należy, iż mimo przejmującego zimna i deszczu wszyscy uczestnicy przez 3 i pół godziny wytrwali i wysłuchali przemówień do końca.

ZGROMADZENIE W MOGILANACH

W dniu 1 grudnia odbyło się liczne zgromadzenie w Mogilanach, na którem przewodniczył tow. Marcinkiewicz, referował tow. Marcin Łachecki z Krakowa, przedstawiając obecną sytuację polityczną i gospodarczą w Polsce, jak również ostatnie wypadki na terenie Sejmu. Wkońcu odczytał rezolucję, którą przyjęto jednomyślnie.

ZGROMADZENIE W NOWYM SĄCZU

W niedzielę 1 bm. o godzinie 11'30 odbył się wielki wiec protestacyjny chłopów i robotników powiatu nowosądeckiego, zwołany przez PPS i PSL (Piast). Zgromadzenie zagaił tow. **J. Matkowski,** powołując do prezydjum tow. Fr. Bielata, L. Korczyńskiego, ob. Dr. Hyżego i J. Janika. Dłuższy referat o projekcie zmiany konstytucji w redakcji BB i „luzach budżetowych" za rok 1928/29, wygłosił poseł **N. Potoczek** (Piast). Tow. **J. Matkowski** omówił sposoby rządzenia przez „sanację", która swojemi różnemi posunięciami dąży do skłócenia chłopa z robotnikiem, robotnika z urzędnikiem itd. Obaj mówcy solidarnie oświadczyli imieniem reprezentowanych stron gotowość do wspólnej walki w obronie Sejmu, demokracji i wolności przeciw wszelkim zakusom reakcyjno-sanacyjnym. — W dyskusji przemawiali: tow. J. Zawierucha i ob. Dr. Hyży, którzy krytykowali obecne metody rządzenia Polską, łamanie prawa, zapewniając, że **lud pracujący miast i wsi bronił będzie do ostatniej kropli krwi swych praw, wolności i demokracji.** — Wszyscy mówcy spotykali się z ogólnem uznaniem wyrażanem w potężnych oklaskach. Odczytana rezolucja i poddana pod głosowanie przez przewodniczącego tow. Fr. Bielata, została jednogłośnie przyjęta. Depesza uchwalona i wysłana do P. Prezyd. Mościckiego domaga się **odwołania obecnego rządu, powołania rządu obdarzonego zaufaniem Sejmu i narodu, szanowania praw i konstytucji, ukrócenia nadużyć władz administracyjnych, stałego obradowania Sejmu.** Zebrani wyrażają **pełne zaufanie marszałkowi Sejmu Ignacemu Daszyńskiemu** za stanowisko, jakie zajął w dniu 31 października. Zebrani wyrażają **pełne uznanie i podziękowanie dla swych przedstawicieli** za obronę wolności i praw robotników i chłopów i wzywają ich do dalszej wytrwałej walki aż do ostatecznego zwycięstwa. Odśpiewaniem pieśni: „O cześć wam panowie" i „Czerwony Sztandar", zgromadzenie po 2 i pół godzinnych obradach zakończono wśród ogólnego nastroju i wiary w zwycięstwo słusznych praw.

ZGROMADZENIE W ŚWIĄTNIKACH

Po zakończonem zgromadzeniu tow. Łachecki wyjechał z delegacją robotników do Świątnik Górnych, gdzie również odbył zgromadzenie w domu p. Kochanika. Zagaił tow. Roman Cholewa, przewodniczył tow. Drapich Józef, referował tow. Łachecki, który przedstawił obecny stan rzeczy, wykazując konieczność wiedzy w obecnym czasie. — Przemawiał również tow. Cholewa, poczem uchwalono rezolucję jednogłośnie z wysłaniem jej do p. prezydenta Rzeczypospolitej. Okrzykami na cześć tow. marszałka Daszyńskiego i z pieśnią „Czerwonego Sztandaru" zgromadzeni rozeszli się.

POLICJA ROZWIĄZUJE TRZYDZIEŚCI KILKA WIECÓW W ZAGŁĘBIU

Na niedzielę 1 grudnia zwołał OKR PPS Zagłębia Dąbrowskiego trzydzieści kilka wieców. Z początku starostwo wzbraniało się udzielić pozwolenia, w ostatniej chwili jednak zezwolenie na odbycie wieców zostało formalnie udzielone. W niedzielę rano przed rozpoczęciem wieców przedstawiało Zagłębie Dąbrowskie **obraz kraju okupowanego przez siły zbrojne.** Olbrzymie masy policji skonsygnowano w miejscach, gdzie miały się odbyć wiece. Policja ulokowała się **nawet na salach.** Zastosowano zasadę, że mówcom **nie wolno krytykować rządu ani omawiać sprawozdania NIK.** Gdy któryś z mówców wypowiedział słowo „rząd", policja wiec rozwiązywała, usuwając przemocą zebranych ze sali. Tak np. tow. poseł **Stańczyk** miał przemawiać w Czeladzi i na Piaskach. W Czeladzi zeszło się około 3000 robotników. Gdy mówca poruszył sprawę 8 miljonów wydanych na wybory, przedstawiciel starostwa przerwał mu, oświadczając, że o tem mówić nie pozwoli, ogłaszając jednocześnie wiec za rozwiązany. Gdy robotnicy nie chcieli sali opuścić, wkroczyły na salę silne oddziały policji, usuwając zgromadzonych przemocą. Wobec niebezpieczeństwa rozlewu krwi tow. poseł Stańczyk wezwał zebranych, aby salę opuścili. Na Piaskach powtórzyło się popołudniu to samo z tą zmianą, że olbrzymie masy robotnicze nie chciały ustąpić wobec policji. Szarpanina robotników z policją na ulicach Piasków trwała przez kilka godzin. Ten sam mniej więcej obraz przedstawiały wszystkie inne zgromadzenia w Zagłębiu w ubiegłą niedzielę. Wśród robotników panuje ogromne rozgoryczenie. Atmosfera jest niesłychanie napięta.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

Wiadomości polityczne

—o—

W CZECHOSŁOWACJI NIEMA JESZCZE RZĄDU

Sytuacja rządowa jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. Według panujących opinij czynione są obecnie ostatnie próby osiągnięcia porozumienia między agrarjuszami i socjaldemokratami. Obrady trwają w dalszym ciągu. W wypadku niedojścia do porozumienia przewiduje się dwie możliwości: 1) powołanie rządu urzędniczego, 2) powierzenie misji utworzenia rządu przedstawicielowi socjaldemokracji.

NASTĘPCA STRESEMANA W PARTJI LUDOWEJ

Władze naczelne niemieckiej partji ludowej uchwaliły desygnować na stanowisko przewodniczącego partji w miejsce zmarłego ministra Stresemana, dotychczasowego przewodniczącego parlamentarnej frakcji ludowej posła Scholtza. Oficjalny wybór nastąpi 14 grudnia.

ROZŁAM WŚRÓD NACJONALISTÓW NIEMIECKICH

Powzięta przez zarząd naczelny stronnictwa niemiecko-narodowego uchwała w sprawie wykluczenia trzech posłów zapoczątkowała **otwartą akcję rozłamową** w łonie stronnictwa nacjonalistycznego. Posłowie Lambach, Huelser i Hartwig wystosowali do przewodniczącego parlamentarnej frakcji niemiecko-narodowej hr. Westarpa list z zawiadomieniem, **że występują ze stronnictwa a temsamem z frakcji,** zachowując swoje mandaty poselskie. W kołach parlamentarnych utrzymują, iż do akcji trzech wymienionych posłów **przyłączy się niebawem znaczniejsza liczba posłów niemiecko-narodowych,** około 18 osób, pozostających w opozycji do Hugenberga. Secesjoniści mają utworzyć **odrębny klub parlamentarny** pod nazwą „chrześcijańsko-socjalistyczny stronnictwa ludowego".

BEZSILNOŚĆ WICHRZEŃ KOMUNISTYCZNYCH W ANGLJI

30 listopada br. odbył się w Leeds kongres angielskiej partji komunistycznej. Kongres odbywał się w nastroju bardzo minorowym. Leader partji Harry Pollitt przyznał otwarcie, że komunizm ma w Anglji bardzo mało zwolenników i „nie zdołał się jeszcze zakorzenić **ani w jednej fabryce w Anglji".** Narzekano także dużo na braki organizacyjne, ów wieczny obrąbek u spódnicy, zawadzający partjom, w których robotnicy nie chcą się organizować. Cały kongres wyglądał jak jedna wielka demonstracja bezsilności wichrzeń komunistycznych w kraju, gdzie socjalizm jest potęgą.

KANOSSA ANGIELSKICH BARONÓW WĘGLOWYCH

„Vorwarts" donosi z Londynu, że MacDonald oświadczył oficjalnie w poniedziałek 2 grudnia, że rząd projekty ustaw co do skrócenia dnia roboczego w górnictwie i reorganizacji przemysłu węglowego przedłoży Izbie gmin jeszcze w tym tygodniu i będzie żądał, by parlament załatwił je jaknajprędzej. Przywódzca szkockich właścicieli kopalń sir Adam Nimmo wydał do nich odezwę, wzywającą **by się zgodzili** na stworzenie projektowanego przez rząd przymusowego kartelu sprzedaży węgla. Sir Nimmo zaliczał się dotąd do najnieustępliwszych wyzyskiwaczy i prowadził gwałtowną kampanję przeciw „wtrącaniu się" państwa do gospodarki baronów węglowych.

MOWA PREZYDENTA HOOVERA

Przemówienie prezydenta Hoovera na otwarciu drugiej sesji Kongresu poruszyło wszystkie najważniejsze zagadnienia bieżącej polityki zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej Stanów Zjednoczonych. Prezydent Hoover wyraził m. in. nadzieję, iż **konferencja w sprawie rozbrojenia na morzu wyda konkretne rezultaty,** co umożliwi ograniczenie zbrojeń w tej dziedzinie. Prezydent zapowiedział dalej **zmniejszenie załóg amerykańskich** w Ameryce łacińskiej oraz w Chinach, zaznaczając równocześnie, iż budżet na cele wojenne osiągnął ogromną sumę 730 miljonów dolarów. W kwestji spłaty długów prezydent Hoover stwierdził, iż państwa europejskie co do uregulowania długów poszły rządowi Stanów Zjednoczonych na rękę.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Koło ZZK Pruszków zł. 38'85, Koło ZZK Kalisz zł. 29.

Zastraszający wzrost nieszczęśliwych wypadków przy pracy w górnictwie

Ustawodawstwo nasze polskie uregulowało już niektóre sprawy, — jako niezbędne, dotyczące ważnych kwestyj robotniczych, a za takie uważamy ustawy: o Kasach chorych, urlopach, czasie pracy, bezrobociu, najmie pracy, sądzie pracy i zakład od nieszczęśliwych wypadków. Brak jeszcze na tem polu troskliwości tak o dokładną interpretację wymienionych ustaw, jak i o dotrzymywanie tychże już obowiązujących ustaw. Winę w powyższem nieprzestrzeganiu ustawodawstwa przypisać należy trzem zainteresowanym stronom. Za pierwszą stronę uważamy inspekcję pracy, która powinna dbać o dotrzymywanie obowiązujących ustaw, lecz niestety dziś jeszcze tak nie jest, a potrzeba, ażeby jak najrychlej tak było. Drugim w tej sprawie winowajcą: są właściciele przedsiębiorstw przemysłowych, którzy w pogoni za jak największym zyskiem, przez swoje podwładne organa wykonawcze, nie tylko nie zastanawiają się nad obowiązującemi ustawami, jak ich dotrzymać, ale gorsze jeszcze jest to, że obmyślają, jak się od nich w zupełności uchylić i robotników w tym kierunku oszukać.

Trzecim winowajcą nieprzestrzegania ustawodawstwa są także **sami robotnicy**, którzy nie dość starają się przestrzegać dotrzymywania ustaw, — sądząc, że to ktoś inny za nich spełni, a czego być nie może i nie będzie, dopóki obecny ustrój nie zostanie zmieniony, a co także, przy obojętności samych robotników, rychło dokonane nie będzie.

Wymieniliśmy wyżej przytoczone ustawy i ich niedokładne stosowania. Powinniby być powołani do wykonywania inspekcji pracy fachowi, praktyczni inspektorzy pracy w każdem większem przedsiębiorstwie, którzyby tak samo dbali o przestrzeganie ustaw, chroniących bezpieczeństwo życia i zdrowia robotniczego, jak dbają kierownicy przedsiębiorstw, o jak największą a najtańszą wydajność robotnika. Pożałowania godnym jest fakt, że jednak większość naszych właścicieli przedsiębiorstw rękami i nogami bronią się przeciwko tej konieczności, pomimo że klasowe Związki już tyle razy i tak dobitnie na ten fakt wskazywały. Jeżeli o tem piszemy, to chodzi nam o to, ażeby wszystkie kompetentne czynniki zastanowiły się **nad zastraszająco wzrastającemi cyframi nieszczęśliwych wypadków przy pracy wogóle**, a w górnictwie w szczególności! Cóż robotnikom samym, a jeszcze mniej ich pozostałym rodzinom, pomogą żale i współczucia, wypowiadane nieraz przez dyrekcję kopalni czy fabryki, rodzinie ciężko potłuczonego, a dość często i zabitego robotnika? Przecież i kopalnia na tem nie zyska, jeżeli straci już wykwalifikowanego robotnika, a na jego miejsce przyjąć musi nowicjusza.

Najstraszniej przedstawia się ten smutny stan troski o zdrowie i życie ludzkie w naszem górnictwie. Jeżeli się przyjrzymy temu stanowi rzeczy, tak po zawodowemu, to się zaraz na tem poznamy, a dzieje się to tak: na każdej kopalni jest kierownik tejże kopalni, który codziennie śledzi, ile wydobyto wózków węgla, — ile spostrzebowano drzewa, ile opuszczono dniówek, ile przypada na głowę pojedyńczego robotnika wydobycia, ile przypada na dniówkę i robotnika popędu w metrach chodnika, w węglu, i ile w kamieniu? Do tych tu jeszcze nie wszystkich wymienionych pytań ma tenże kierownik kopalni, cały sztab dołowych dozorców i powierzchniowych urzędników, od których prawie codziennie odbiera nietylko pisane do książki „raporty", ale także urządza z nimi raporty po dniówkach ustne, przy których to raportach tenże kierownik „pilnych i chętnych" dozorców chwali i w randze podwyższa. Mniej pilnych — łagodnie powiedziawszy — łaje, jeszcze mniej dbałych o wydajność — beszta, degraduje i t. p. A kiedyż także kierownik pamięta o zdrowiu i życiu jemu poddanych górników? Kiedy myśli o tem, czy w kopalni jest dość drzewa do budowania, powietrza do wywietrzania gazów, wody do picia, napomnienia o konieczności zabudowania i t. p. Nigdy! O tych sprawach kierownik kopalni myśli wtenczas, jak mu dozorca zgłosi, że tego lub tamtego ciężko potłukło lub zabiło. Wtenczas dopiero musi ten pan myśleć o tem, na kogo złożyć winę za ten już dokonany nieszczęśliwy wypadek. Wtenczas pan kierownik telefonuje na urząd górniczy i prosi o komisję w celu stwierdzenia winy lub przyczyny zaszłego wypadku i wtenczas zapytuje się danego dozorcy, w którego rejonie zaszedł wypadek, a jak tam z przepisami górniczo - policyjnemi, a ten dozorca dopiero opowiada p. kierownikowi, czego w kopalni brakowało i dopiero wtenczas następuje narada, jak te braki dla komisji uzupełnić i umotywować. I naturalnie komisja, składająca się tylko z urzędnika urzędu górniczego, w dziewięćdziesięciu dziewięciu wypadkach uznaje winę po stronie potłuczonego, a jeżeli robotnik został na miejscu zabity, no to już przed komisją się wie o tem, że dotyczący robotnik był sam sobie winien, bo naturalnie jak komisja przybędzie, to już w danem miejscu jest wszystko w porządku. — A jak było przed wypadkiem, tego jeszcze żaden nieboszczyk nie powiedział i nie powie.

Nie chcemy tu obwiniać za wszelkie wypadki samych kierowników kopalń i dozorców. Obwiniamy także o nie kapitalistyczny chciwy zysku ustrój i brak odpowiednio zorganizowanej inspekcji, któraby niedopatrzenia kierowników kopalń i dozorców usuwała przez przypominanie dotyczącym do zorcom o różnych brakach i stąd wypływających niebezpieczeństwach dla zdrowia i życia robotniczego. Dlatego tą drogą wołamy o potrzebną ustawę w tej sprawie i odpowiednią inspekcję tak bardzo pożądaną w całem przemyśle, a w górnictwie w szczególności. W górnictwie jest ta sprawa najbardziej pilna, jeśli się ma zapobiec zastraszającemu wzrostowi nieszczęśliwych wypadków, któreby nie powinny w oczach kompetentnych czynników uchodzić za zupełnie obojętną kwestję. W górnictwie inspekcję już dziś można bardzo dobrze uzupełnić przez już ustanowionych mężów zaufania, których działalność należy tylko uzupełnić w tym kierunku, ażeby mogli zjeżdżać także do kopalni dla dokonywania inspekcji w kopalniach.

Nie chcemy tutaj twierdzić, że po uwzględnieniu naszych słusznych postulatów nie zajdzie już nigdy nieszczęśliwy wypadek przy pracy, ale jesteśmy przeświadczeni, że zastraszająca dzisiejsza cyfra nieszczęśliwych wypadków przy pracy bardzo się zmniejszy. Jak wyżej wskazujemy, że w górnictwie ta kwestja inspekcji jest łatwa do zrealizowania, to niech kompetentne czynniki rozważą to objektywnie, że jeżeli nie stało się nigdzie nic złego na tych kopalniach, gdzie po wypadku może zjechać do kopalni z komisją mąż zaufania Związku Górników, nie stanie się tem bardziej nic złego, a dużo stać się może pożytecznego, jeżeli do kopalni będą mieli przystęp jako inspektorzy doświadczeni z zawodu górnicy mężowie zaufania, wskazani przez CZG na tak bardzo potrzebnych inspektorów pracy, a szczególnie w górnictwie.

Jan Papuga.

Przed 68 laty — a teraz

Telefon zabobonem. — Telefoniczne rozmowy pasażerów samolotowych z lądem.

Z okazji jubileuszu Edisona, jedno z pism amerykańskich zacytowało wiadomość, która ukazała się w prasie nowojorskiej w r. 1861.

„Mężczyzna około 46 lat liczący, który podaje, że nazywa się Joshua Copersmith, **aresztowany został pod zarzutem wyłudzenia pieniędzy od nieświadomych i zabobonnych ludzi**, przedstawiając im jakiś przyrząd, który, jak twierdzi, będzie przenosił głos ludzki na daleką przestrzeń przy pomocy metalowego drutu, tak, że będzie można głos ten wyraźnie słyszeć przy drugim końcu drutu. Nazywa ten instrument „telephone", którym widocznie chce naśladować telegraf i zdobyć zaufanie i pieniądze u tych, co już znają sukces tego ostatniego aparatu, nie rozumiejąc zasad, na których jest zbudowany. Uświadomieni jednak w tych sprawach ludzie wiedzą, że nie można przenosić głosu ludzkiego zapomocą drutu, jak się to da zrobić z kropkami i kreskami oraz sygnałami w alfabecie Morse'a. A nawet, gdyby można to było zrobić, to rzecz ta musiałaby się okazać niepraktyczna".

W kilkanaście lat później Graham Bell dokonał tego, czego nie mógł zrobić ów Copersmith. I telefony, jak to możemy dzisiaj łatwo stwierdzić, okazały się... praktyczne.

* * *

Ostatnio pojawiła się w prasie polskiej wiadomość o doniosłym wynalazku kapitana-obserwatora, inż. Jerzego Bylewskiego, kierownika doświadczalnej stacji radjowej Instytutu badań technicznych — z zakresu telefonowania z samolotów. Współpracownik łódzkiego „Głosu Polskiego" przeprowadził wywiad z wynalazcą. Oto główne momenty tej rozmowy:

— Wynalazek mój jest bardzo prosty — mówił kpt. Bylewski — lecz narazie nie mogę udzielić panu objaśnień technicznych. Mniejwięcej wygląda on następująco: Na samolocie montuje się specjalną aparaturę, dzięki której lotnik czy pasażer na znacznej nawet wysokości i odległości może uzyskać połączenie telefoniczne z ziemią. Aparat mój nastawiam na odpowiednią falę, łączę się z „Polskiem Radio", gdzie inny znów aparat umożliwia włączenie do miejskiej sieci telefonicznej. Rozmowa nadawana jest równocześnie na antenę i idzie w świat na falach eteru, jak każda zwykła audycja. Telefon mój jest zarazem mikrofonem. Rozmawiamy tak łatwo, jakbyśmy siedzieli u siebie w wygodnych fotelach.

Komunikacja radjotelefoniczna możliwa jest w tę i odwrotną stronę, t. zn., że **rozmowę prowadzić można z jednakowo dodatnim skutkiem z ziemi i z samolotu, podczas gdy radjostacja zwykła może tylko nadawać.** Jest to więc niejako kombinacja stacji nadawczej i odbiorczej. Oczywiście, aparat dostrajamy do długości fali danej radjostacji na ziemi, za pośrednictwem której mamy się łączyć. **Dotychczas podobne rozmowy możliwe były jednostronnie.** Wrogiem moim jest, jak dotychczas, warkot silnika, ale i to da się przezwyciężyć, z czasem. Specjalne hełmy ze słuchawkami, wprawdzie narazie niedostatecznie, jednak w dużym stopniu ochraniają uszy lotnika - rozmówcy od łoskotu motoru.

— Jaką rokuje pan kapitan przyszłość swojemu wynalazkowi?

— O ile chodzi o komunikację lotniczo-pasażerską, to może on zapewnić pasażerowi rozmowę telefoniczną ze swojem biurem, fabryką, urzędem itp. Wielkie ekspresy amerykańskie zaopatrzone są w telefony i w czasie jednej podróży odbywa się na nich 20 do 30 rozmów. Dlaczego nie miałoby się dziać to samo na samolotach komunikacyjnych, wiozących przeważnie „bussinesmanów?" Wynalazek mój przyniesie korzyść i wojsku. Z łatwo zrozumiałych względów nie mogę o tem mówić szerzej. Zresztą sam pan zapewne ocenia, z jak bajeczną szybkością nadawane być mogą szczegółowe, że się tak wyrażę, opisowe meldunki. Lotnik-wywiadowca poprostu rozmawia ze swym oddziałem, a to dużo znaczy.

— Ale czy nie grozi pochwycenie takiego meldunku przez nieprzyjaciela? — pytam.

— Zapewne, chociaż jest na to rada. Mamy specjalny przyrząd do odwracania dźwięków. Negatyw, tak jak w kliszy fotograficznej, pan rozumie? Stacja odbiorcza, która na nasz meldunek oczekuje, nastawia sobie odbiór również na taki sam negatyw. W ten sposób słyszy jasną i zrozumiałą rozmowę, która pochwycona przez kogo innego tworzy chaotyczną mieszaninę najdziwaczniejszych dźwięków.

Jak dawno pan kapitan pracuje nad swoim wynalazkiem?

— Mniejwięcej od roku. Wiele prób, wiele niepowodzeń, ale wreszcie osiągnąłem swój cel. Telefon mój działa.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 5 grudnia.

UWOLNIONA OD ZARZUTU ZABICIA ZIĘCIA

Wczoraj w południe zapadł w wydziale karnym sądu okręgowego wyrok w procesie Liewehrowej, oskarżonej o współudział w zabiciu swego zięcia Stefana Grochota przy ul. Rakowickiej. Wobec tego, że rozprawa nie dowiodła winy oskarżonej, trybunał wydał wyrok uwalniający. Przy odczytywaniu wyroku Liewehrowa zemdlała.

W numerze 242 z 23 października 1929 „Naprzodu" pojawił się artykuł p. t. „Kolkiewicz a Kolka". Ponieważ p. Dr. Zdzisław Kolkiewicz, komisarz Kasy Chorych w Krakowie, uczuł się tym artykułem dotknięty, przeto oświadczam, jako naczelny redaktor czasopisma, że nie było intencją Redakcji p. Dra Kolkiewicza obrazić i dlatego wyrażam ubolewanie z powodu pojawienia się tejże notatki.

Emil Haecker.

KRONIKA

Kraków, 5 grudnia.

Konfiskata „Naprzodu"

Wczorajszy numer „Naprzodu" został skonfiskowany. Zajęciu uległa wiadomość z kół górniczych oraz sprawozdanie ze zgromadzenia niedzielnego w Rzeszowie.

—ooo—

Ósmy „czwartek" TUR

We czwartek 5 grudnia br. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro urządza TUR VIII „czwartek", na którym prelekcję p. t.:

„STOSUNEK KLASY PRACUJĄCEJ DO ZAGADNIEŃ KONSTYTUCYJNYCH"

wygłosi

TOW. DR. ROMUALD SZUMSKI.

Towarzyszki i Towarzysze! Aktualny temat odczytu — jawcie się licznie!

Wstęp 50 gr., dla członków Związków zawodowych i TUR 20 gr. Zakłady czyszczenia miasta i Org. Mł. TUR wstęp bezpłatny. Początek o godzinie 7 wieczór.

—ooo—

Teatr TUR

na ogólne żądanie w niedzielę 8 bm. przy ulicy Dunajewskiego 5

„DAMY I HUZARY",

komedja w 3 aktach Aleksandra Fredry.

Dwa ostatnie przedstawienia tej niezwykle wesołej komedji i **dzięki artystycznej grze artystów**, były do tego stopnia przepełnione publicznością, **że zmuszony jest zarząd TUR dać jeszcze jedno przedstawienie tej sztuki. Podczas antraktów koncert doskonałej orkiestry Org. Mł. TUR.** Początek przedstawienia punktualnie o godz. 6 **wieczór.** — Bilety w cenie od 2 zł. do 50 gr. sprzedaje tow. Pietrucha.

Najbliższa premjera „Wesele Fonsia", komedja Ruszkowskiego.

—ooo—

Pogadanki dla dzieci w TUR

W niedzielę 8 grudnia o godzinie 3 popołudniu w Domu górników przy Alej Kasińskiego 16 urządza TUR cieszące się niezwykłem powodzeniem

POGADANKI DLA DZIECI

z przeźroczami. Na ekranie ukażą się tajemnicze postacie, a opowieści o nich wygłoszą towarzyszki-prelegentki TUR. **Spieszcie się dzieci posłuchać bajeczek i spędzić kilka miłych chwil w TUR.** Wstęp dla dzieci 10 gr., starszych osób 30 gr.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR

urządza również w niedzielę 8 grudnia „Popołudnie bajek dla dzieci" w Podgórzu u tramwajarzy (Plac Serkowskiego). Prelegentka opowie piękne bajeczki, pokazując równocześnie na ekranie obrazy świetlne. Początek o godz. 3 popołudniu. Bilet wstępu dla dzieci 10 gr., dla starszych osób 30 gr.

—ooo—

UCHYLENIE WYROKU NA TOW. DRA BOL. DROBNERA. Za mowę wygłoszoną na zgromadzeniu w Bydgoszczy zasądził tamtejszy sąd dra Bolesława Drobnera na 2 lata aresztu. Sąd apelacyjny zmniejszył tę karę na 1 rok. Na zażalenie do Najwyższego Sądu w Warszawie odbyła się onegdaj rozprawa, na której po znakomitej obronie tow. posła Liebermana Sąd **wyrok zasądzający uchylił**, przekazując sprawę do ponownego przeprowadzenia sądowi w Gnieźnie.

„DNI PRZECIWGRUŹLICZE W KRAKOWIE. Otwarcie I. okrężnej wystawy przeciwgruźliczej okręgowego Związku Kas Chorych i Kasy Chorych w Krakowie nastąpi 5 bm. o godz. 11 rano w szkole powszechnej im. Jana Śniadeckiego, ul. Zielona l. 27, I. piętro. Wstęp dla publiczności codziennie od godz. 2 popołudniu, zaś dla szkół i zrzeszeń od godziny 8 rano do 2 popołudniu. Wstęp 20 groszy, dla szkół i zrzeszeń przybywających w grupach powyżej 20 osób wstęp wolny.

PRZED DNIEM ŚW. MIKOŁAJA. W związku z nadchodzącym dniem św. Mikołaja w sklepach jest wzmożony ruch. Sklepy cukiernicze urządziły okazałe wystawy wyrobów czekoladowych i cukierniczych. W Rynku główmym przekupnie rozbili kramy, w których sprzedają „Mikołajki", pierniki, rózgi złocone itp.

OKRADZIONY W BUDYNKU KASY CHORYCH. Noworyt Stanisław, robotnik, zam. przy ul. Niepołomickiej doniósł do policji, że skradziono mu z korytarza budynku kasy Chorych przy ul. Batorego rower, wart. 180 zł.

Sześć osób zamordowanych siekierą

Widownią straszliwej zbrodni, której ofiarą padło pięć osób a szósta walczy ze śmiercią, była miejscowość Pieruszyce w pow. pleszewskim w nocy na 2 bm. 25-letni Czesław Konieczny siekierą zamordował 48-letnią swoją matkę Marjannę, dalej swych braci 24-letniego Jana, 22-letniego Michała i 15-letniego Stefana, oraz 18-letnią siostrę Marję i 7-letnią siostrę Leokadję. Ponadto poranił ciężko 20-letniego brata Stanisława, którego przewieziono do szpitala w Pleszewie w stanie bardzo ciężkim.

Powodem tej potwornej zbrodni **były nieporozumienia rodzinne**, a w szczególności niezgodzenie się rodziny **na zawarcie związku małżeńskiego** przez Czesława Koniecznego z siostrą nauczyciela Surmy w Pieruszycach. Mordercę aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Pleszewie.

W sprawie tej ohydnej zbrodni donoszą dalsze szczegóły: Zamordowana przez swego syna Marjanna Konieczna, była od kilku lat wdową i właścicielką 60-morgowego gospodarstwa. Zbrodniarz zawarł znajomość ze służącą u gospodarza Garstki w Zawidowicach, której brat jest nauczycielem w Pieruszycach. Mordu dokonał Czesław Konieczny w nocy na poniedziałek między godziną 2.30 a 3.30. Wrócił on rowerem z pobliskich Zawidowic do domu. W tym czasie w mieszkaniu spali już matka, 15-letni brat Stefan, siostra Marja i 7-letnia siostra Leokadja; w stajni spali 20-letni brat Stanisław, 24-letni Jan i 22-letni Michał. Morderca wpadł do mieszkania i wyszedł, udając się rzekomo do stajni. Zamknięto za nim drzwi, a gdy wracał, otworzyła mu siostra Marja, którą uderzył siekierą, ucinając ramię, poczem rąbnął ją w głowę. Na krzyk napadniętej wybiegł brat, jego również spotkał podobny los tak, że **oboje już we drzwiach padli trupem.** Następnie zbrodniarz zarąbał matkę i 7-letnią siostrę Leokadję, poczem wybiegł do stajni, gdzie zamordował braci Michała i Jana oraz zranił ciężko 20-letniego Stanisława, który zmarł w szpitalu.

O niezwykłym cyniźmie zbrodniarza świadczy fakt, że po dokonaniu ohydnego morderstwa usiłował on odwrócić uwagę od siebie i **skierował podejrzenie na nieznanych bandytów.** W tym celu około godz. 4 rano udał się do sąsiadów, którym doniósł iż wymordowano całą jego rodzinę, powodując alarm całej wsi. Zbiegli się sąsiedzi, a w tym czasie Czesław Konieczny pobiegł do Broniszewic, gdzie na posterunku policyjnym o godz. 6 rano złożył doniesienie o zamordowaniu matki i rodzeństwa przez nieznanych zbrodniarzy. Ze względu na to, iż nie podejrzewano go jeszcze o mord, nie został aresztowany. Po złożeniu meldunku na policji Konieczny udał się na pocztę w Broniszewicach, gdzie nadał kilka telegramów do rodziny, potem wrócił na miejsce zbrodni. Śledztwo przeprowadzone przy pomocy psa policyjnego „Wilczka", doprowadziło do zdemaskowania mordercy, który, nie okazując żadnej skruchy przyznał się do wszystkiego.

—ooo—

INAUGURACJA R. AKADEMICKIEGO 1929/30 NA AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 7 bm. w auli U. J.

PODATEK OD BILETÓW KINOWYCH NIE BĘDZIE PODWYŻSZONY. Pod przewodnictwem prez. Rollego odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj II i III Rady miasta, na którem **nie przyjęto** wniosku w sprawie dalszego opodatkowania biletów wstępu do kin. W dalszym ciągu uchwalono kredyt dodatkowy na robociznę w ogrodach i plantacjach miejskich oraz zmianę przepisów wykonawczych do ustawy wodociągowej. Wkońcu wybrano komisję dla nadzoru nad miejską Izbą obrachunkową i główną kasą miejską, w skład której weszli: radcy m. dr. Krzetuski, Epstein, dr. Gross, tow. dr. Muller, Matula, Puchałka, Lauer Daniel i dr. Starzewski Marjan. Dyskusję nad sprawą nowych projektów akcji mieszkaniowej i jej sfinansowania odroczono do następnego posiedzenia.

W POSZUKIWANIU PRACY. Tuzin Franciszek, robotnik z Padwi, pow. Mielec, zgłosił w policji, że oddał swą walizkę z garderobą wart. 145 zł. nieznanemu osobnikowi, który miał mu wyszukać zajęcie. W drodze osobnik ów zbiegł w ulicy Siennej, zabierając ze sobą walizkę.

PŁONĄCE AUTO. Wczoraj zapalił się z nieustalonej przyczyny motor auta Nr. 95800 na pl. Szczepańskim. Straż pożarna ogień ugasiła. Wypadku poparzenia nie było.

ZDERZENIE SIĘ AUTOBUSU MIEJSKIEGO Z WOZEM CIĘŻAROWYM. Wczoraj zderzył się przy ul. Prądnickiej autobus miejski Nr. Kr. 95035 z parokonnym wozem ciężarowym, powożonym przez Stan. Andruszkiewicza z Podchorążyc. Wskutek zderzenia został pokaleczony jeden koń i uszkodzony wóz, zaś w autobusie wyłamane zostały drzwi i wybite szyby. Nadto odniosła uszkodzenie jadąca autobusem Helena Woźniak lat 21.

ZGUBA BRYLANTA WARTOŚCI 6.000 ZŁ. — Karnberg Helena, zam. przy ul. Dietlowskiej, zgłosiła do policji o zgubie brylanta z pierścionka wart. 6.000 złotych.

ARESZTOWANI ZA KRADZIEŻE. Konieczny Michał, lat 26, bez zajęcia, aresztowany został pod zarzutem kradzieży portmonetki z kwotą 16 zł. na szkodę Antoniny Szczupak. Nawrocki Mieczysław, lat 18 i Wróbel Kazimierz lat 18, bez stał. miejsca zamieszkania aresztowani zostali za kradzież butów, wart. 40 zł. na szkodę Andrzeja Kowalskiego, zam. przy ul. Mazowieckiej 52. — Scharf Mojżesz, lat 20, bez stał. m. zam. aresztowany został za kradzież kwoty 250 zł. na szkodę pewnego głuchoniemego izraelity w bożnicy przy ul. Nowej 4. — Hubert Stanisław, lat 35, bez stał. miejsca zam. aresztowany został za kradzież kurtki, wart. 200 zł. ze sklepu przy ul. Legjonów na szkodę Hirscha Benjamina. Muniak Ludwika, lat 20, bez stał. m. zam. aresztowana została za kradzież biżuterji, wart. 1.000 zł. na szkodę Tad. Silberberga, przy ul. Łobzowskiej.

ZNACZNA KRADZIEŻ. Z zamkniętego mieszkania Rozalji Landau, zam. przy ul. Szewskiej skradziono srebrne nakrycie stołowe oraz biżuterję wartości 5.000 zł.

„OD PAKTU LIGI NARODÓW PO PAKT KELLOGA". Pod powyższym tytułem odbędzie się w piątek 6 bm. o godzinie 7 wieczorem w Coll. Nov. sala Nr. 66 zebranie dyskusyjne akademickiego Związku pacyfistów. Wieczór zagai kol. Tadeusz Pietsch. — Wstęp wolny. Goście mile widziani.

„PACYFIZM ZDOBYWA POLITYKĘ MIĘDZYNARODOWĄ". Pod powyższym tytułem wygłosi redaktor Konstanty Srokowski odczyt w niedzielę 8 bm. o godzinie 6 wieczorem w Coll. Nov. sala Nr. 39. — Wstęp 1 złoty, akademicki 50 groszy, członkowie mają wstęp wolny.

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. We czwartek 5 bm. o godzinie 8 wieczorem wygłosi prof. Stanisław Jakubowski odczyt z cyklu grafiki pod tytułem „Miedzioryt, staloryt, akwaforta, akwatinta, vernis mou", w bibljotece Muzeum przemysłowego. Wstęp wolny.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO. W piątek 6 bm. o godzinie 6 popołudniu odbędzie się posiedzenie w sali wykładowej instytutu chemji organicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. K. Olszewskiego 2, II piętro), na którem wygłosi odczyt p. Dr. Adam Skąpski odczyt pod tytułem „Materja i falowanie". Goście mile widziani.

EGZAMIN SPECJALNY, upoważniający do odbycia skróconej służby wojskowej, rozpocznie się 15 stycznia 1930 roku przed komisją egzaminacyjną, ustanowioną przez kuratorjum okręg. szkoln. krakowskiego rozporządzeniem z dnia 24 września br. w państwowem gimnazjum III, im. J. Sobieskiego w Krakowie. Kandydaci, pragnący przystąpić do tego egzaminu, zamieszkali na terenie województwa krakowskiego lub kieleckiego, winni wnieść podanie o przypuszczenie do egzaminu do komisji egzaminacyjnej do dnia 15 bm. Bliższych informacyj udziela przewodniczący komisji dyr. gimnazjum III w Krakowie.

KINO MUZEUM. Dyrekcja Muzeum Przemysłowego otrzymała niezwykle interesujący film naukowy o powstaniu ziemi, życia i człowieka. Obecnie kino Muzeum powiększa ilość programów, aby film ten mógł być oglądany przez najszersze sfery. W najbliższą sobotę odbędą się dwa programy: o godzinie 5 i 7 wieczorem; w niedzielę trzy: o godzinie 3, 5 i 7 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w kancelarji Muzeum. Film dla młodzieży dozwolony.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

HELENA LIPOWSKA, PRIMADONNA OPERY WARSZAWSKIEJ W KRAKOWIE. Znakomita śpiewaczka wystąpi na jedynym koncercie porannym z orkiestrą 20 pp. w dniu 8 grudnia w Starym Teatrze. Młoda śpiewaczka, obecnie filar opery warszawskiej, uznana jednogłośnie przez wszystkich krytyków muzycznych za najlepszą polską „Halkę", odniosła ostatnio niebywały wprost sukces jako Elza w „Lohengrinie". Na poranku śpiewa pani Lipowska z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją kapelmistrza majora Juljusza Schreyera. Jest to **drugi poranek symfoniczny popularny z zapowiedzianego cyklu,** na którym znakomita śpiewaczka wykona szereg pereł muzycznych operowych, pozatem w programie Piotra Corneliusa „Cyd". Wskazanem by było, by te koncerty, popularne, zorganizowane na wzór zagraniczny w celu dania możności nawet najszerszym warstwom wysłuchania dobrej muzyki przy skromnych cenach, były **poparte** tak przez publiczność jak i władze pedagogiczne Krakowa.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek, jako w wigilję dnia św. Mikołaja, odbędzie się popołudniowe przedstawienie dla dziatwy, na którem dana będzie popularna baśń Walewskiego „Kopciuszek" ze śpiewami i tańcami, z nowemi kostjumami i efektami czarodziejskiemi. Rolę Kopciuszka odtwarza p. Zaklicka, macochę i siostry przyrodnie pp. Klońska, Mielecka, Osuchowska, imć p. Goździka p. Szymborski, króla Ćwieczka p. Leliwa, królewicza p. Pawłowski, babę-dziwo p. Kosmowska, żebraka Gwiazdonia p. Burnatowicz, marszałka p. Fabisiak, ministra p. Turski, koniuszego p. Dąbrowski, pozostałe mniejsze role obsadzone są pierwszorzędnemi siłami. Ceny miejsc zniżone. Początek punktualnie o godzinie 4. Wieczorem ukaże się poraz dwudziesty ciesząca się niebywałem powodzeniem grana codziennie przy wypełnionej widowni amerykańska sztuka „Artyści" z udziałem Stefana Jaracza.

TEATR REWJI „PANTERA" (ul. Rajska 12). W lokalu byłego teatru rewji „Gong" w tych dniach powstaje nowa placówka rewjowa pod tytułem „Pantera" pod kierownictwem Tadeusza Wołowskiego. W zespole spotykamy nazwiska: artystki teatrów warszawskich Haliny Rapackiej, komiczki Czesławy Celińskiej (Józefiny Bekerman), byłej artystki teatrów miejskich w Warszawie Ireny Hryniewiczówny, artystki komedjowej Maryli Miedzińskiej, Hery Wieczorkówny, Zofji Duranowskiej, komika z „Morskiego Oka" S. Sielańskiego, T. Pilarskiego (juniora), pary baletowej Faban-Popielewska i wielu innych. Otwarcie teatru nastąpi w sobotę 7 bm.

DRUGI PORANEK SYMFONICZNY pod dyrekcją majora Juljusza Schreyera, z udziałem Heleny Lipowskiej, primadonny opery warszawskiej, odbędzie się w niedzielę 8 bm. w Starym Teatrze. Bilety po cenach popularnych od 1—3 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

KONCERT KWARTETU TRIESTEŃSKIEGO, światowej sławy zespołu, odbędzie się w niedzielę 8 bm. w Starym Teatrze.

HENRYK MARTEAU, znakomity skrzypek-wirtuoz, wystąpi z jedynym koncertem we środę 11 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 2—8 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Z TEATRU „BAGATELA". W poniedziałek premjera komedji Lenca pod tytułem „Trio". Jest to zabawna i dowcipna satyra na nowoczesne małżeństwa lawirujące między ogniskiem domowem a dancingami i five clockami. Sztuka daje szerokie pole do popisu trójcy: pp. Malickiej, Węgierko i Sawanowi.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ W TEATRZE „BAGATELA". — Dziś o godzinie 3 popołudniu zjawi się na przedstawieniu święty Mikołaj, który obdaruje dziatwę. Zgłoszenia i podarki przyjmuje kancelarja teatru od godziny 10—2 popołudniu, a bilety sprzedaje kasa bez przerwy od godziny 9 rano.

WIECZÓR KOMEDJI POLSKIEJ. Klasa VIII gimnazjum Nowodworskiego urządza ze współudziałem uczennic państwowego gimnazjum żeńskiego i prywatnego gimnazjum żeńskiego im. Królowej Jadwigi w sobotę 7 bm. o godzinie 7 wieczorem i w niedzielę 8 bm. o godzinie 5 popołudniu we własnej sali teatralnej (plac Groble 9) wieczór komedji polskiej, na który złożą się: Fredry „Nikt mnie nie zna" i Baluckiego „Teatr amatorski".

—ooo—

SPORT

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PUBLICYSTÓW SPORTOWYCH. — Komisja „trzech" zwołuje zwyczajne walne zgromadzenie Związku publicystów sportowych okręgu krakowskiego na środę 18 grudnia o godzinie 6'30 wieczorem do lokalu Okręgowego Związku Kasy chorych (ul. Batorego 5, parter na lewo) z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu; 2) sprawozdanie komisji „trzech"; 3) wybór zarządu; 4) zmiana statutu; 5) sprawa wkładek; 6) wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się, w tym samym dniu i miejscu o godzinie 7 wieczorem bez względu na ilość obecnych.

—ooo—

Z Polski

PROCES O NADUŻYCIA POBOROWE. Wczoraj przed sądem wojskowym we Lwowie wznowiona została rozprawa przeciw majorowi-lekarzowi Urbanowiczowi, oskarżonemu o zwalnianie poborowych za opłatą. Rozprawa ta w październiku została odroczona celem powołania świadków. Na wczorajszej rozprawie mjr. Urbanowicz zeznał, że nie poczuwa się do winy. Rozprawa potrwa kilkanaście dni, przyczem zeznawać będzie około 200 świadków.

WYPADEK NA KOPALNI. Na kopalni węgla „Tadeusz Kościuszko" w Jaworznie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Ignacy Glazer, lat 20, robotnik kopalniany. W czasie ładowania węgiel ułożony w stos obsunął się, przygniatając Glazerowi prawą rękę do wózka i ucinając mu palec wskazujący. Glazera przewieziono do szpitala w Jaworznie.

O UŁASKAWIENIE MOREDRCY POSŁA SOWIECKIEGO. Przebywająca stale w Wilnie rodzina Borysa Kowerdy, który swego czasu zastrzelił posła sowieckiego Wojkowa w Warszawie, postanowiła zwrócić się do p. prezydenta Rzplitej z prośbą o jego ułaskawienie. Kowerda w razie ułaskawienia zamierza wyjechać do Francji.

LUDNOŚĆ KATOWIC. Wedle danych, które ogłasza magistrat, ludność miasta Katowic wynosiła w dniu 31 października 127.897 mieszkańców. W ciągu miesiąca października przybyło w Katowicach 17 nowych mieszkań.

DWÓCH GÓRNIKÓW ZASYPANYCH ZWAŁAMI WĘGLA. Na kopalni „Richter" w Siemianowicach oberwały się ze stropu zwały węgla, zasypując górników Justa i Suchlika, których zdołano po dwugodzinnej pracy uratować. Obaj odnieśli rany, Just bardzo ciężkie.

POŻAR ZABUDOWAŃ GOSPODARCZYCH. Wybuchł pożar w zabudowaniach Salo Tiebergera w Bestwinie pow. Biała, który zniszczył szopę, stodołę, stajnię, sprzęty rolnicze i zapasy zboża. Szkoda wynosi około 35.000 zł. Spalone zabudowania i sprzęty ubezpieczone były wraz z domem w P. Z. U. W. w Krakowie na kwotę 48.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożności. Dochodzenia w toku.

LEW ODGRYZŁ RĘKĘ NIEOSTROŻNEMU WIDZOWI. Dom przy ul. Piotrkowskiej 183 w Łodzi był terenem wstrząsającego wypadku. W domu tym mieści się menażerja, którą odwiedza mnóstwo osób. Onegdaj w godzinach porannych przed klatką z lwem zebrała się spora garstka ludzi. Jeden z widzów, 27-letni robotnik Idzi Możyk, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, wsunął do klatki rękę, chcąc podać lwu cukierek. Lew rzucił się na nią i odgryzł mu rękę do łokcia. Nieszczęśliwy runął na ziemię, tracąc przytomność. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

SPRZENIEWIERZENIE 12.500 ZŁ. PRZEZ DWÓCH SEKWESTRATORÓW PODATKU. Leon Konopka i Józef Pawluk od 3 lat zatrudnieni byli w charakterze sekwestratorów w magistracie w Grodzisku. Od pewnego czasu napływały do magistratu skargi płatników, którzy wzywani byli do uiszczania poraz wtóry opłat, wniesionych poprzednio na ręce sekwestratorów. Burmistrz m. Grodziska zajął się sprawą, w wyniku czego zawiesił w czynnościach Konopkę. Sprawę jego przekazano władzom sądowym. Nadużycia Konopki wyrażają się w sumie 6.500 zł. Po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń ustalono, iż Pawluk sprzeniewierzył 6.000 zł., zainkasowaną od płatników na poczet podatków.

TRAGICZNA ŚMIERĆ NIEULECZALNIE CHOREJ. Wczoraj o godz. 2 pop. Gustawa Kostrzewska, licząca lat 30, żona urzędnika ministerjum skarbu w Warszawie, od dłuższego czasu chora nieuleczalnie wystrzałem z rewolweru w usta pozbawiła się życia. Domownicy na odgłos strzału wbiegli do pokoju zajmowanego przez chorą, lecz zastali już ją w agonji. Wezwano pogotowie, lecz lekarz stwierdził śmierć.

5.000 ZŁ. POD GROŹBĄ SZTYLETU. Do mieszkania St. Cichala, urzędnika wydz. drogowego pow. błońskiego, w Mszczonowie, gdy w mieszkaniu znajdowała się tylko jego żona, jakiś opryszek wybił szybę, połamał ramę okienną i wdarł się do środka. Na widok draba Cichalowa poczęła krzyczeć i wołać o pomoc. Wówczas zbój doskoczył do przestraszonej kobiety, chwycił ją za gardło i grożąc sztyletem żądał wydania 5.000 zł. W tym momencie wpadło kilka osób z sąsiedztwa, widząc jednak groźną postawę draba, nikt ze świadków nie miał odwagi obezwładnić go. Obecni podnieśli alarm, wzywając policję. Z zamieszania tego skorzystał bandyta i przez okno wybiegł na ulicę. Tam spotkał się z czekającym nań policjantem, który przy pomocy mieszkańców sprowadził go na posterunek policji. Okazało się, że jest to znany na bruku Mszczonowa awanturnik Stanisław Karolkiewicz.

—ooo—

Z zagranicy

FRANCUSKĄ NAGRODĘ LITERACKĄ imienia Moreai przyznano pisarzowi Phileas Lebesque. — Nagroda wynosi 5000 franków. Laureat urodzony w r. 1869 jest autorem około 40 tomów ze wszystkich niemal dziedzin literatury.

PAMIĘTNIKI „ZDRAJCY SOWIETÓW". „Posiednije Nowosti", organ stronnictwa kadetów, wychodzący w Paryżu, rozpoczął druk pamiętników Biesiedowskiego, b. radcy poselstwa sowieckiego w Paryżu. Sądząc z pierwszego artykułu, pamiętniki te zawierać będą szereg sensacyjnych rewelacyj o stosunkach panujących w kierowniczych sferach państwa sowieckiego.

BRYLANTY W ŻOŁĄDKU. W tych dniach pewien uchodźca z Rosji sowieckiej zwrócił się do lekarzy w Rydze, uskarżając się na bóle w żołądku. Po zbadaniu okazało się, że w żołądku jego znajduje się kilka brylantów, które połknął w Rosji w obawie przed rewizją.

PRZECIWKO POJEDYNKOM STUDENCKIM. Według doniesień prasy monachijskiej, policja tamtejsza wkroczyła do jednej z sal fechtunkowych, należącej do korporacji akademickiej. W sali tej odbywały się liczne pojedynki studenckie. Policja zabrała wszystkie przybory służące do fechtunku, jak rapiry, florety, szable itd., zaś obecnych na sali studentów po wylegitymowaniu puszczono na wolność. Również i w innej sali mieszczącej się w piwnicy policja dokonała rewizji, konfiskując przybory fechtunkowe.

Konferencja robotnicza ludów azjatyckich

Genewa, 4 grudnia (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości organizacje robotnicze **Indyj i Japonji** przygotowują na nadchodzącą wiosnę konferencję **sier robotniczych Azji**. Konferencja ta ma się odbyć w kwietniu 1930 r. w Bombaju albo Madrasie.

Walki wewnętrzne w Chinach

Szangaj, 4 grudnia (PAT). Podczas gdy wojna w prowincji Honan przeciwko siłom Feng Juh Sianga została już jakoby zakończona, gdyż rząd narodowy zdołał podobno **przekupić generałów** Feng Juh Sianga, na północnym brzegu Jangtse naprzeciw Nankingu w okolicach Puku doszło do **poważnych rozruchów**. Mianowicie w dniu wczorajszym dwie dywizje zbuntowały się, rozbroiły wojska rządowe, ograbiły sklepy i zabrały wszystkie wozy i konie. Zbuntowane wojska kierują się ku północy, niszcząc po drodze miejscowości, leżące wzdłuż linji kolejowej Pukau-Tientsin.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

W przeddzień otwarcia Sejmu

Marszałek Daszyński o sytuacji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 grudnia.

Dzisiaj w południe grupa dziennikarzy, członków klubu sprawozdawców parlamentarnych, zwróciła się do marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego z prośbą o **wyrażenie swego poglądu na sesję sejmową.** Tow. Daszyński oświadczył:

— Przewidywać w polityce wolno na bardzo długi okres czasu Przewidywać i prorokować, co się stanie jutro, byłoby z mojej strony **nierozumnem.** Natomiast mogę panom wyjaśnić **moje stanowisko w sprawie Sejmu.** Będzie się ono mniej-więcej pokrywało ze stanowiskiem znacznej ilości posłów sejmowych tak, iż zdaje mi się, że nie będę z moim poglądem odosobniony. Pogląd mój zaś jest bardzo prosty. Wszyscy są zgodni w tem, że **w sytuacji, w jakiej się znalazł naród i państwo, musi być jakiś stały punkt.** Niepokój powszechny, który się dziś wyczuwa, jest zupełnie zrozumiały. Największym powodem tego niepokoju jest, to, że **szeroki ogół w Polsce nie wie dziś, czy w Polsce utrzyma się panowanie prawa, czy jakaś wola poza prawem, albo nawet wbrew prawu.**

— Rozpatrując położenie Sejmu jako ciała ustawodawczego, muszę powiedzieć, że Sejm, o ile chce odpowiedzieć swojemu zadaniu i swojej istocie, **musi stanąć na gruncie prawa.**

— Wolno oczywiście powiedzieć, że siła i przemoc mogą przekreślić prawo. To jest prawda. **W czasie wojny lub rewolucji.** To są dwa okresy, w których nie panuje prawo, tylko przemoc. **Ponieważ nie mamy ani wojny ani rewolucji, przeto niema dla ciała ustawodawczego innego gruntu jak grunt prawa i grunt ten zawiera w sobie jednocześnie naszą siłę.**

— Dlatego, znając moc prawa, ja — i jak przypuszczam — ogromna większość Sejmu — **nie opuścimy gruntu prawnego.** Wszelkie pogłoski o jakiejś innej drodze, na którąby wszedł Sejm i specjalnie ja, jako jego marszałek, należą **do dziedziny wymysłów czysto policyjno-konfidencyjnej natury.** Cały niezdrowy romantyzm **głupców,** nie rozumiejących potęgi prawa, wysila się od szeregu miesięcy na kombinacje, w których Sejm od czasu do czasu wchodzi na drogę **bezprawia.** — Wszelkie te kombinacje są **zupełnym nonsensem,** albowiem Sejm, opuszczając grunt prawa, **straciłby swą siłę.** Sejm nie ma ani wojska ani administracji ani pieniędzy do swojej dyspozycji, nie ma żadnych innych środków prócz prawa.

— Jeśli o to chodzi, jak ja patrzę na sytuację, to jeszcze raz powiadam, że **dla Sejmu niema innego gruntu i innej drogi prócz gruntu i drogi prawa.** To właśnie chciałem panom powiedzieć.

— Prawdopodobnie ktoś chciałby bardzo wziąć pod uwagę, że dla społeczeństwa 30 miljonów **prawo jako siła przeciwdziałająca anarchji** ma wielkie znaczenie. A nietylko dla 30 miljonów Polaków, ale **dla znacznie większej ilości miljonów narodów cywilizowanych nie będzie rzeczą obojętną,** czy polskie ciało prawodawcze stoi na gruncie prawa czy nie.

Po tem oświadczeniu marszałka **dziennikarze** zapytali:

— Dla całej opinji słowa p. marszałka będą miały znaczenie orjentacyjne. Są jednak wyrażane z pewnych stron **wątpliwości, czy Sejm potrafi podołać zadaniom, które go czekają.** Jaka jest opinja p. marszałka o tych wątpliwościach?

— Jeśli Sejm będzie miał czas, mówi marszałek Daszyński, **nic nie stoi na przeszkodzie, aby wszystkie te zadania wypełnić.** Ale są to już szczegóły **nie odemnie zależne.** Jako marszałek Sejmu wiem np., że **jeśli Sejm da mi wotum nieufności większością głosów, to w tejsamej sekundzie składam swój urząd marszałkowski.** I sądzę, że **taksamo, jeśli rząd dostanie wotum nieufności choćby tylko jednym głosem większości,** to zgodnie z art. 58 konstytucji, wedle którego Rada ministrów i każdy minister zosobna ustępują na żądanie Sejmu, **rząd w tejże minucie powinien udać się do p. prezydenta Rzplitej i oświadczyć mu, jakie jest stanowisko Sejmu.** Ja tak sądzę. **Mogę bowiem i muszę stać jedynie na stanowisku prawa.**

Sfery gospodarcze wobec Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 grudnia.

Dziś prezydja i zarządy klubów odbyły posiedzenia, poświęcone otwarciu sesji sejmowej. **Zainteresowanie jutrzejszem posiedzeniem jest olbrzymie.** Wszystkie sfery **z niepokojem patrzą na dzień jutrzejszy.**

Ciekawe jest **stanowisko sfer t. zw. gospodarczych.** Korespondent Wasz miał możność odbycia rozmów **z przedstawicielami wielkiego przemysłu.** Z rozmów tych wynika, że zarówno przemysłowcy jak i cały handel **wszelkie poważniejsze transakcje odkłada do drugiej połowy grudnia,** tj. do momentu, kiedy **sytuacja polityczna mniejwięcej zostanie wyjaśniona.** Do tej chwili przemysłowcy są zdecydowani **nie zawierać żadnych poważnych umów.**

Oczywiście stanowisko przemysłowców i wielkiego handlu **nie jest odosobnione.** Obawy te, wyrażane przez przemysł i handel, znajdują **wyraz w szerokiej opinji publicznej.** Można zauważyć **coraz silniej wzrastające podniecenie;** cała opinja warszawska skoncentrowana jest w tej chwili na Sejmie, a ponadto z niepokojem kieruje uwagę na Zamek, słusznie rozumując, że **stamtąd właśnie powinna wyjść inicjatywa, zmierzająca do pacyfikacji w duchu poszanowania praw i konstytucji.**

Znamienna przestroga organu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych

„Le Temps" z 3 bm., organ reprezentujący w sprawach polityki zewnętrznej **opinję ministerstwa spraw zagranicznych,** pisząc w artykule wstępnym o sytuacji w Polsce między innemi wyraża się tak: **„To co powinno być wyłączone w każdym stanie rzeczy — to perspektywa zamachu stanu i wprowadzenie w Warszawie dyktatury** — idea, którą w niektórych środowiskach zagranicznych wyzyskuje się **przeciw Polsce,** lecz która — zdaje się — nie odpowiada intencjom kierowniczych kół polskich".

Artykuł podnosi dalej na potwierdzenie swoich **oczekiwań,** że p. Prezydent Mościcki jest umysłem bardzo liberalnym, któryby — jak wierzy — nie poszedł na taką awanturę (ne se preferait pas a une telle aventure), a zaś marszałek Piłsudski ominął już niejedną sposobność objęcia dyktatury.

Rząd sowiecki odrzuca wmięszanie się Ameryki do zatargu sowiecko-chińskiego

Moskwa, 4 grudnia (PAT). W odpowiedzi na notę Stanów Zjednoczonych wręczoną wczoraj po południu przez ambasadora francuskiego w Moskwie Herbette komisarzowi Litwinowowi rząd sowiecki odpowiedział notą, składającą się z 9 punktów. Pierwszych 5 punktów wyjaśniają stanowisko sowietów w sprawie konfliktu sowiecko-chińskiego oraz starają się wykazać **pokojowe tendencje ZSRR.** W następnych punktach „Narkomindieł" występuje **przeciwko akcji pokojowej** Stimsona, twierdząc, że akcja ta, która pojawiła się w chwili podjęcia przez sowiety i rząd mukdeński bezpośrednich rokowań, nie **może być** inaczej traktowana, jak tylko jako **niczem nieuzasadniony nacisk na rokowania,** a więc temsamem nie może być uważana za akt przyjazny. Odpowiedź rządu sowieckiego stwierdza dalej, że umowa paryska o wyrzeczeniu się wojny (pakt Kelloga) nie przewiduje zarówno dla poszczególnych państw jak i dla grup państw funkcyj obrońców tego paktu. Rząd sowiecki nigdy nie wyraził zgody na to, aby jakiekolwiek państwo oddzielnie, albo też na podstawie porozumienia między sobą przyswajało sobie podobne prawo. Rząd sowiecki oświadcza, że **konflikt sowiecko-mukdeński może być rozstrzygnięty jedynie na drodze bezpośrednich rokowań,** prowadzonych na podstawie warunków wiadomych Chinom, a przyjętych już przez rząd mukdeński i **nie może dopuścić do jakiegokolwiek wtrącania się do tych rokowań i do samego konfliktu.** Wkońcu nota wyraża zdziwienie, że rząd Stanów Zjednoczonych, który z własnej woli nie znajduje się w żadnych oficjalnych stosunkach z rządem sowietów, uważa za możliwe **zwracać się do tego rządu z radami i wskazówkami.**

Treść noty Stimsona jak również treść oświadczenia ambasadora Herbetta, złożonego w imieniu rządu francuskiego, nie została podana do wiadomości dziennikarzy zagranicznych, natomiast zakomunikowano dziennikarzom treść protokołu podpisanego w dniu 3 bm. **przez delegację chińską oraz pełnomocnika sowieckiego** w Nikolsk-Ussuryjsku. Delegacja chińska oświadcza w imieniu rządu mukdeńskiego, że obecny przewodniczący kolei wschodnio-chińskiej Luj zostanie **zwolniony** z zajmowanego stanowiska. W odpowiedzi na to oświadcza przedstawiciel sowietów, że po usunięciu przew. Luja zgodnie z treścią noty „Narkomindiełu" z dnia 20 sierpnia br. wyznaczeni zostaną zamiast dawnych dyrektorów kolei wschodnio-chińskiej **z ramienia sowietów** nowi ludzie. Delegacja chińska oświadcza pozatem, że rząd mukdeński dąży **do zlikwidowania konfliktu** i zapewnia o ścisłem przestrzeganiu umowy z 1924 r. Oświadczenie to przedstawiciel sowietów przyjął do wiadomości.

TEKST NOTY AMERYKAŃSKIEJ

Moskwa, 4 grudnia (PAT). Dzisiaj opublikowano tekst noty Stanów Zjednoczonych, wręczonej wczoraj przez ambasadora francuskiego w Moskwie Herbetta Litwinowowi. W nocie tej rząd Stanów Zj. wyraża nadzieję, **że Chiny i Rosja powstrzymają się względnie odstąpią od wrogich sposobów uregulowania konfliktu** i uważać będą za możliwe dojście między sobą w najkrótszym czasie do porozumienia w sprawie rozstrzygnięcia w pokojowej drodze wszystkich kwestyj spornych. Noty francuska i angielska nie zostały ogłoszone. Oficjalny komunikat stwierdza jednak, że są **one identyczne z notą amerykańską.** Równocześnie ogłoszono odpowiedź rządu sowieckiego na powyższe deklaracje, oraz protokół, podpisany przez pełnomocnika mukdeńskiego Tsaja i agenta „Narkomindiełu" Simanowskiego, będący pierwszym oficjalnym aktem **nawiązanego obecnie między sowietami a rządem mukdeńskim porozumienia.** Ogłoszone dokumenty przedrukowuje z własnemi komentarzami cała prasa sowiecka. O ile prasa wita z wielkiem zadowoleniem protokół narad chińsko-sowieckich przedstawicieli, widząc w nim potwierdzenie faktu, że rząd **mukdeński przyjął wszystkie warunki sowietów,** o tyle z całą zapalczywością i złością występuje **przeciwko akcji interwencyjnej trzech wielkich mocarstw.** Akcja ta traktowana jest **jako wrogi gest,** mający na celu z jednej strony, podtrzymanie chwiejącego się w swoich podstawach rządu nankińskiego, z drugiej strony, obrony przez interwenjujące mocarstwa własnych korzyści i własnych interesów na terenie chińskim. Wystąpienie trzech wymienionych państw, zdaniem części prasy sowieckiej, ma pozatem na celu podtrzymanie, względnie **zerwanie prowadzonych bezpośrednio między sowietami a Mukdenem rokowań.**

TELEGRAMY

JAK KAPITALIZM TRAKTUJE DZIENNIKARZY

Warszawa, 4 grudnia (telefon wł. „Naprzodu"). Jutro wyjeżdża do Agnane (Włochy) redaktor Stefan Grostern, wiceprezes Syndykatu dziennikarzy warszawskich, aby tam dokończyć leczenia po wypadku automobilowym, który miał miejsce 14 lipca w czasie popisu na automobilu firmy General-Motors. Dotychczasowe wyniki kuracji były tak niedostateczne, że wyjazd stawał się koniecznym. Red. Grostern wyjeżdża **na koszt Syndykatu,** gdyż „General Motors" od chwili zwinięcia „Epoki", której Grostern był redaktorem, wstrzymała wypłatę zaliczek z tytułu odszkodowania za ból i koszta leczenia.

BOGOMOŁOW OPUSZCZA WARSZAWĘ

Moskwa, 4 grudnia (PAT). Agencja „Tass" donosi, że wobec nominacji Bogomołowa, radcą ambasady sowieckiej w Londynie opuszcza on stanowisko posła sowieckiego w Warszawie.

NACJONALIŚCI NIEMIECCY PRZECIW UMOWIE Z POLSKĄ

Berlin, 4 grudnia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu nacjonalistyczny poseł Schultz ponownie wystąpił z wnioskiem postawienia na porządku dziennym obrad sprawy umowy wyrównawczej z Polską. W dyskusji przedstawiciel partji ludowej poseł Zopf, wypowiedział się **przeciwko** wnioskowi ze względu na to, że sprawa jest jeszcze przedmiotem pertraktacyj między rządami. Przedstawiciel socjalistów dr. Frick domagał się opublikowania umowy, ponieważ, jak zauważył ironicznie, **tajna dyplomacja** zniknąć już miała jakoby od listopada 1918 r. W odpowiedzi **kanclerz Rzeszy** Muller zaznaczył, że rzeczowa dyskusja nad umową wyrównawczą z Polską, która pod względem prawnym jest wyjątkowo skomplikowana, jest **niemożliwa,** dopóki autentyczny tekst tej umowy nie zostanie nadesłany do Reichstagu. Nienadesłany zaś został dlatego, ponieważ **rokowania toczą się w dalszym ciągu.** Na to oświadczenie poseł Schultz zauważył, że w ten sposób postępując, rząd chce pozostawić parlamentowi jedynie możność wypowiadania „mów pogrzebowych"

Z życia robotniczego

—o—

KONFERENCJA GÓRNIKÓW W WIELICZCE

W niedzielę 1 bm. odbyła się w sali Domu Robotniczego konferencja robotników salinarnych, z udziałem delegatów robotniczych z salin bocheńskich. Konferencję zagaił tow. Tatara, wyjaśniając cel tejże i zaproponował następujący porządek obrad:

1) Sprawy organizacyjne i polityczne;
2) akcja zarobkowa w salinach państwowych;
3) sprawy lokalne.

Przewodniczył tow. Jan Michalik z Bochni. Oba punkty porządku dziennego referował tow. Tatara, podkreślając ważność obecnej chwili dla polskiej klasy pracującej i wzywał do energicznej agitacji za wstępowaniem nowych członków do Centralnego Związku górników i do PPS. Co do wystąpienia dra Bobrowskiego z PPS stwierdził tow. Tatara, że **w Wieliczce nie znajdzie się chyba taki towarzysz, któryby poszedł śladem dra Bobrowskiego.**

Do tego punktu przyjęto następującą rezolucję: „Zebrani robotnicy salinarni w Wieliczce dnia 1 grudnia przyjmują do wiadomości wystąpienie z PPS dra E. Bobrowskiego i wyrażają ubolewanie, iż w tak ciężkiej chwili opuścił nasze szeregi. Zebrani stwierdzają, że dr. Bobrowski jako pierwszy poseł socjalistyczny miasta Wieliczki, posiadał zaufanie tutejszych górników, lecz **nierozważny jego krok zerwał węzły, jakie nas dawniej wiązały.** Wreszcie zebrani oświadczają z całą świadomością, że **jak dawniej tak i nadal stać będą karnie pod czerwonym sztandarem jako znakiem rzeczywistego wyzwolenia i nie zboczą z tej drogi, którą sobie raz obrali**, a która prowadzi z kapitalistycznej niewoli do ziemi obiecanej socjalizmu."

Przy omawianiu drugiego punktu tow. Tatara wskazał, iż orzeczenie arbitrażowe co do płac robotniczych w salinach **traci swoją moc z końcem bieżącego miesiąca** i należy postawić rządowi następujące żądania: 1) podwyższenie płacy, 2) przywrócenie dodatku mieszkaniowego, który niesłusznie został robotnikom zabrany, 3) przywrócenie nabytych praw prowizyjnych po pięciu latach, a nie po 10, jak obecnie, 4) upomnieć się o zaliczenie podwójnych lat wojennych do wysługi prowizji, 5) rozszerzenie szematu II grupy płacy na większą ilość robotników.

Po rzeczowej dyskusji postanowiono jednomyślnie powyższe postulaty rządowi przedłożyć i prowadzić energiczną akcję przez Centralny Związek górników celem zrealizowania tychże.

Należy zaznaczyć, że jak przy poprzednich akcjach zarobkowych w salinach tak i obecnie różni demagodzy z „bezpartyjnego bloku blagierów" uwijają się wśród robotników, siejąc bujdy smalone, że „rząd wszystko salinarzom da, ale jeśli przejdą na podwórko „beczących cieląt". Podobne warcholenie szkodzi ogółowi górników i osłabia żądania, które stawiają zorganizowani górnicy, a idzie na rękę dyrektorowi Bukowskiemu, który, gdyby mógł, toby jeszcze i to zabrał co salinarze dawniej sobie wywalczyli. Z demagogami zrobić koniec, a wierzyć we własne siły organizacyjne i swój stary wypróbowany w walkach o postulaty robotnicze, klasowy Związek górników i PPS.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ FRYZJERZY I FRYZJERKI! Rejestracja członków organizacji odbywa się codziennie z wyjątkiem soboty i niedzieli w lokalu Związku, ul. Dunajewskiego 5 III p. od godziny 7'30 wieczór. Uprasza się wszystkich pracowników i pracownice fryzjerskie o zgłaszanie się celem jak najszybszego przeprowadzenia rejestracji.

BACZNOŚĆ LUTNIŚCI! Próby i lekcje solfeżu odbywają się stale w środy i czwartki od godziny 7'30—9 wieczór w domu Zw. kolej. przy ul. Warszawskiej. — Wpisy dla nowowstępujących w dnie prób.

ŻYD. SOCJALISTYCZNA PARTJA „POALE-SYON" (zjedn. z CSP) w Krakowie zwołuje na czwartek 5 grudnia o 8 wieczór do lokalu przy ul. Sebastjana 7 zebranie partyjne z porządkiem dziennym: konferencja partyjna w Warszawie. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków konieczna.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR W NOWYM SĄCZU sprzeda ciężar do ćwiczeń ciężkoatletycznych. Bliższych informacyj udzieli tow. Król Adam Nowy Sącz, warsztaty kolejowe.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek o godzinie 4 popołudniu: „Kopciuszek" (ceny zniżone); wiecz.: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).

Piątek o godzinie 4 popołudniu: „Kopciuszek" (ceny zniżone); wieczór: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).

Sobota: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).

WYKŁADY TUR

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Czwartek 5 grudnia godz. 7 wiecz. **Tow. dr. Romuald Szumski:** „Stosunek klasy pracującej do zagadnień konstytucyjnych".

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):

Piątek 6 grudnia, godz. 7 wiecz. **Tow. Dr. Wanda Szymańska:** „Głębiny morskie" z przeźroczami.

KINOTEATRY

Bagatela: „Szlakiem hańby".
Corso: „W niewoli u szeika".
Dom żołnierza: „Miłość i łzy Szopena".
Nowości: „Sygnał wśród burzy".
Promień: „Riff i Raff jako strażacy".
Sztuka: „Nina Petrowna".
Uciecha: „Prawo męża".
Wanda: „Szlakiem hańby".
Warszawa: „Ostatni pocałunek".

RADJO KRAK[illegible]KIE

Czwartek 5 grudnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.30: Koncert dla młodzieży z Filharmonji warszawskiej. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Pogadanka dla pań: p. M. Batkowa — „Wskazówki gospodarcze". 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, „Gadki podhalańskie" — p. Wł. Dorula. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „O rozmaitych typach ludzi" — wygłosi dr. T. Frąckowiak. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. F. Platówna (primadonna opery lwowskiej — śpiew). O. Martusiewiczówna (fortepian), B. Lewinson (skrzypce), Jan Hoffman (fortepian), dyr. Bolesław Wallek-Walewski (akompanjament). 21.30: Słuchowisko z Katowic. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon". 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.5[illegible]
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.7[illegible]
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.8[illegible]
Porczak: Walka o demokrację	1.5[illegible]
Porczak: Religja a polityka	[illegible]
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krabelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.